Ner 196. Kraków 28 Sierpnia — Sobota. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20	zlr. 5	zlr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje sie.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi', nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423 tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Wrzesień . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 27 sierpnia.

Przed parą dniami *Gazeta Narodowa* zamieściła dzielny artykuł o sprawie gminnej. Wiadomo, od jak dawna i jak bardzo leży nam na sercu ta sprawa, od której bądź co bądź zawisł w przekonaniu naszem prawdziwy rozwój i pomyślność kraju naszego. Dziennik rzeczony postawił kwestyę tak jak w tej chwili stawiać ją należy, nie rozkładał przedmiotu na kilka półmisków, nie wchodził w teoretyczne określania, nie uczył kraju, co gmina, bo to wszystko już do syta znane, omówione i rozebrane; ale jako organ krajowy który w całym przebiegu tej sprawy czynny brał udział, wziął ją tak jak ona dzisiaj stoi, i wskazał jak stać powinna, jeżeli anormalny stan rzeczy ma się skończyć.

Ustrój gminny, na mocy ostatniej ustawy gminnej istniejący jest zły, według *Gazety*, a raczej powiedzielibyśmy: nie mamy wcale ustroju gminnego, nie mamy gminy. Nie ma gminy, gdzie nie ma jej koniecznych warunków; a każdy wie, że nie ma ich w tem co dziś gminą się zowie. To gromada, która sobie wójta czy sołtysa wybiera, a jak słusznie powiada *Gazeta*, wybór wójta, to jeszcze nie gmina, a tem mniej autonomia. A jednakowoż bez gminy, bez tego pierwszego szczebla ustroju samorządczego, o autonomicznym zarządzie kraju ani myśleć. Chłop nasz nie rozumie tak zwanego „obszaru dworskiego“; mieliśmy nawet sposobność przekonać się, że wyrażenia „obszar“ po prostu nie rozumie. Wie co mórg, kawał ziemi, zna grunta dworskie, ale nie pojmuje, co to obszar. Dwór, to rzecz mu znana, udać się do dworu potrafi on zawsze; ale napróżno mu tłomaczyć, w jakich sprawach i kiedy może się jako gmina udać do „obszaru dworskiego“. Obszar dworski uważa on za coś, co się wyłącza z gminy, coś nakształt zakazu lub granicy, której według prawa przekraczać gromadzie nie wolno. Obszar dworski zrozumiałby dopiero nasz włościanin, gdyby go widział biorącego wspólny udział w życiu gminnem, wtedy dopiero widziałby w nim nie dwór usuwający się od spraw wspólnych, ale czynnik i żywioł mający z gromadą te same interesa i cele, jak jest w istocie.

Nie przestaniemy też wraz z *Gazetą Narodową* powtarzać, że stan ten anormalny ustałby dopiero z zaprowadzeniem gminy zbiorowej, gdzieby reprezentanci gromad i obszarów dworskich razem zasiadali, i o sprawach gminnych radzili, bo wtedy dopiero mielibyśmy gminę. Napróżno bowiem słyszeliśmy nieraz zdanie, że takie zetknięcie się żywiołów gminnych nastąpiło w Radach powiatowych. Zapewne, że tam zasiadają właściciele obszarów dworskich z włościanami, i jest to jedyna korzyść, jaką odnieśliśmy dotąd z tej powiatowej instytucyi; ale zasiadają oni tam w całkiem innym a nie gminnym charakterze. Zapewne, że tam sprawy gminne na stół przychodzą, ale jest to raczej już trybunał dla tych spraw, a nie obrady nad samym przedmiotem, o którym gmina we własnem łonie obradować winna. Nie, próżno powtarzać, aby Rady powiatowe mogły zastąpić brak gminy; nie, Rady powiatowe nie utworzą gminy, ale gmina dopiero wytworzyłaby Rady powiatowe. Na gminach zbiorowych, czyli na gminach dopiero oparte Rady powiatowe mogłyby jak należy odpowiedzieć swemu zadaniu, stałyby się przeważnem narzędziem autonomii krajowej. Gmina dopiero nadałaby tę siłę, nad której brakiem w Radach dzisiaj tak ubolewamy; zastąpiłaby w wielkiej części władzę wykonawczą, o której nadanie Radom napróżno dotąd u rządu kołatamy. Zespoliłaby bowiem siłę, jaką zawsze gmina posiada, z wpływem jaki posiadać może i powinna autonomiczna instytucya Rad powiatowych. Zespolenia tego dziś nie ma, i ztąd jedynie tak słuszne na bezwładność Rad powiatowych narzekania.

Dziś, jak słusznie pisze *Gazeta Narodowa*, usunęły się po większej części przeszkody, jakie utworzenie gmin zbiorowych przed kilką laty napotykało, a które były dość silne, aby pomimo głosu kraju, ustawa w Sejmie w przeciwnym duchu zapadła. Brak gminy tak dobrze dał się uczuć, iż nawet najzaciętszych przeciwników gminy zbiorowej, o koniecznej jej potrzebie przekonać zdołał. Ów pośpiech, na jaki wówczas niechęć do gmin zbiorowych składano, aby tylko co prędzej Galicya ustawę gminną otrzymała, nie istnieje w tej chwili; lubo powiemy, iż należałoby równie spieszyć się, aby Galicya inną otrzymała ustawę, a ta, która jest, istnieć przestała. Również nie ma powodu obawiać się, czego się obawiano wówczas, aby ustawa gminna, w którejby gmina zbiorowa należyte zajęła miejsce, nie uzyskała sankcyi cesarskiej: ustrój bowiem gminy w Galicyi należy do sfery Sejmu, a w niczem nawet obecnemu systemowi rządu nie stoi na zawadze. Tak więc zdaje nam się, iż potrzeba jedynie, aby Sejm zajął się sprawą gminną, i takową jako jedną z najważniejszych spraw krajowych z gorliwością i roztropnie przeprowadził. Uczynić zaś to tem więcej ma powodów, że urządzenie gminy jak należy, uprości załatwienie wszelkich innych spraw, że tu tylko sprawę propinacyjną wymienimy.

Pisząc przed miesiącem o sprawach krajowych wewnętrznych, czekających od Sejmu załatwienia, na samem czele stawialiśmy sprawę gminną, i dzisiaj głos nasz łączymy z głosem *Gazety Narodowej*. Powtórzymy również nasze wezwanie do Rad powiatowych, iż należałoby do nich ułatwić to zadanie Sejmowi. Nikt więcej nad nie nie mógł poczuć braku rzeczywistego ustroju gminnego, nikt lepiej od nich nie mógłby ułożyć projektu nowej ustawy gminnej. Radom powiatowym najlepiej może być wiadomem, w jaki sposób połączyć tak zwane dzisiejsze gminy z obszarami dworskiemi, aby utworzyć gminy zbiorowe. Trudność owa połączenia w całym kraju, będąca trudnością rzeczywistą dla Sejmu, przestaje nią być w łonie każdej z osobna Rady powiatowej. Chodziłoby tylko o porozumienie się prezesów rad powiatowych, do jakiego zachęcaliśmy i zachęcamy jeszcze, rachując na dobrą wolę i poświęcenie w sprawie, której dokonanie będzie niezawodnie jedną z prawdziwych obywatelskich zasług.

Minister spraw wewnętrznych wydał pod d. 20 sierpnia okólnik tyczący się obchodzenia niedziel i świąt. Gdyby okólnik ten tyczył się wyłącznie urzędów i urzędników, p. Minister miałby zupełne prawo przepisać, w które dni w roku i w których godzinach urzędnicy mają pracować po biórach. O ile wiemy, w czasach nawet najściślejszego obserwowania konkordatu i postanowień kościelnych, urzędnicy wielu władz administracyjnych i sądowych zniewalani bywali pracować po biórach w dni świąt uroczystych, a niepochodziło to bynajmniej z ducha wyłamywania się z pod ustaw kościelnych, lecz było świadectem, iż biórokracya jest wszechwładniejszą od kościoła. Z równą surowością przestrzegano, aby urzędnicy znajdowali się w kościele na mszy, jak żeby znajdowali się w biórze po mszy: jedno i drugie należało do rygoru dyscypliny urzędniczej. Jakkolwiek więc urzędnik pragnący dzień świąteczny obchodzić, nie odprzysiągł się jeszcze swojej wiary, lecz ulegając rozkazowi ministeryalnemu obowiązany jest pracować w dni świąteczne, które zapewne instrukcya szczegółowa w szereg dni powszednich pod względem biórowym pomieści.

Ale nie pojmujemy, jak Minister może wydawać postanowienia tyczące się obchodu świąt kościelnych przez obywateli? Wprawdzie, osłania on to zastrzeżenie, iż nie może i nie chce wywierać przymusu, ale posuwa się o wiele dalej niż przymus, bo mianuje urzędników sobie podwładnych nauczycielami ludu pod względem przepisów kościoła. Krok ten dalej sięga niżby sięgał prosty ukaz orzekający, że niewolno tego albo tego dnia poczytywać za świąteczny. W Rosyi ukaz znosi nietylko święta, lecz nawet kościoły, parafie i dyecezye; w Austryi zaś minister domaga się, aby obywatele sami podjęli się jednej części tego dzieła, i tylko poleca swoim podwładnym, aby ich do tego nakłaniali i pouczali.

Można dowodzić, iż obfitość świąt kościelnych jest stratą pod względem ekonomicznym, że więcej zarabiają ci, co siedm dni w tygodniu pracują, niż ci, co jeden dzień wypoczywają; a przeto, że gdy oprócz niedziel istnieją jeszcze inne dni świąteczne, strata ta staje się większą. Wszelako najpracowitszy, najdalej w rozwoju bogactwa narodowego posunięty naród angielski, przestrzega tak ściśle niedziel i świąt swojego kościoła, iż ktoby takie dni naruszał nie już pracą ale nawet zabawą zbyt ruchliwą i głośną, ten naraziłby się wobec obyczaju miejscowego. Dla tego innowiercy muszą pod tym względem szanować obyczaj angielski. Zresztą, najznakomitsi ekonomiści i lekarze wykazali potrzebę wypoczynku od pracy, uznali przeto znaczenie dni świątecznych pod względem nawet gospodarskim i higienicznym.

Różnemi czasy i w różnych krajach władza kościelna modyfikowała przepisy świąteczne, liczbę i jakość dni kościelnych. Jest też i dzisiaj pewne w nich stopniowanie tak pod względem religijnym jak i społecznym, oraz pod względem miejscowości. Jedne święta obchodzone bywają w jednych krajach jako święta publiczne, inne znów w innych jako miejscowe, kościelne. Do tych ostatnich zaliczają się święta patronów krajowych i miejscowych oraz obchody odpustowe. Liczba tych świąt znacznie już w ciągu ostatniego wieku uszczuploną została, i wcale tu nie przemawiamy za ich nienaruszalnością, jak nienniej uznalibyśmy za rzecz bardzo pożądaną, aby w kraju naszym nastała jedność kalendarza, skoro istnieje jedność religii w unii kościelnej, przez co zniknęłyby obchody świąt podwójnych według kalendarzy juliańskiego i gregoryańskiego. Ale do zmian tego rodzaju nie ma kompetencyi władza polityczna. I na tem właśnie osnuwamy zarzut nasz przeciw okólnikowi z d. 20 sierpnia. Jeśli przeciwni jesteśmy propagandzie politycznej przez urzędników, to odmawiamy im zupełnie prawa do propagandy religijnej, i mniemamy, że władza kościelna odpowiedzieć powinna na ten okólnik zastrzeżeniem praw swoich. Pytamy bowiem: jaka ma być doniosłość tego pouczania ludu ze strony urzędników pod względem obchodzenia świąt? czy zostawione im jest do woli orzekać, które święto ma być i jak obchodzone, a w następstwie tego wypadłoby im może wykładać ludowi, że wszelkie obrzędy kościelne są o tyle tylko ważne i obowiązujące, o ile je za takowe p. minister poczyta. Otóż do czego prowadzi tradycyjne zaufanie w wszechwładztwie biurokratycznem! Józefinizm przyodziany w szatę liberalną nie traci swojego charakteru samowoli, i żadna konstytucya od niego ochronić nie zdoła, ochroniłby tylko rozum polityczny i pojęcie prawdziwe wolności u obywateli, a mianowicie w publicystyce. Ale wobec tak głośnych objawów w Austryi a nawet w naszym kraju, przyklaskujących temu co mienią być wolności dowodem, a co częstokroć jest tylko dążnością do rozciągnięcia władzy świeckiej nad kościołem, obawiamy się, że opozycya przeciw okólnikowi ministra nie dosięgnie tej wysokości, jakiej potrzeba, aby sprowadzić odwrót na tej drodze. Świeże oznaki w tych sprawach, gdzie między państwem a kościołem przychodziło do nieporozumień, są precedencyą, która wróży, co dalej nastąpić może, jeśli upamiętanie nie przyjdzie w porę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 sierpnia.

— *r.* Jeszcze raz wracam do depesz prusko-austryackich, tudzież do kwestyi południowo-niemieckiej, aby kilka dalszych dołożyć uwag na poparcie dawniejszego zapatrywania się mojego na ten spór. A naprzód skorzystam z pół-urzędowego dziennikarstwa pruskiego. Milczy ono teraz, chociaż dawniej dowodziło uporczywie, że hr. Beust w ostatniej nocie swojej z d. 15 sierpnia potwierdził oświadczenie zapisane w nocie z d. 28 marca 1867 pod względem traktatów sierpniowych między Prusami a państwami południowemi. Jeżeli jeszcze w ogóle z powodu depesz wychodzi gdzie jakie ostre słowo, to chyba na ochotnika, ze strony narodowo-liberalnej, bo rząd pruski osiągnąwszy to co zamierzył, idzie nawet tak daleko, że zaczyna w organach swoich tłumaczyć i usprawiedliwiać zachowanie się hr. Beusta w delegacyach z powodu tych samych wyrażeń, za które go Thile w nocie z d. 4 sierpnia gromił. *Gazeta krzyżowa* przyniosła wczoraj w formie listu z Wiednia „autentyczne objaśnienia“ słów kanclerza austryackiego, i takowe mają być w odpowiedni sposób rozpowszechniane. Następstwem tego będzie chwilowa przerwa waśni dyplomatycznych i dziennikarskich.

Chcąc bezstronnie ocenić rezultat ostatniej kampanii dyplomatycznej, to sprzyjając nawet hr. Beustowi, wyznać trzeba, iż nie był w niej szczęśliwy. Pominąwszy już, że Prusy w stosunkach swoich z Niemcami południowemi osiągnęły to co zamierzały na teraz, to jest przyznanie się Austryi do neutralności, zyskały one i za granicą pewne korzyści. W Paryżu głoszą z niezaprzeczaną pokaźnością, że nie myślą wcale wdawać się w zatargi, które nazywają czczemi, *querelle d'allemand*, a dzienniki niezawisłe i na pół zależne wyrażają się nieprzychylnie o drażliwym tonie noty hr. Beusta; dobitniej zaś jeszcze przemawia prasa angielska. Dzienniki wiedeńskie robiły co tylko mogły, aby złagodzić i zatrzeć sąd angielskich, tak, iż czytając streszczenie tego sądu w wiedeńskich gazetach, możnaby mniemać, że w Anglii trzymają stronę Austryi w tej sprawie. Przeglądając jednak gazety angielskie od dni kilku z uwagą, widzi się, że jest inaczej. Chwalą tam zawsze p. Beusta z powodu jego wewnętrznej polityki, bo ugoda z Węgrami imponuje im, i porównywają ją z aktem unii W. Brytanii; chwalą nadto jego postępowanie w polityce wschodniej; ale mimo całej dla osoby hr. Beusta sympatyi, zapatrują się na jego politykę niemiecką bardziej ze stanowiska patryoty niemieckiego aniżeli ministra austryackiego. Nie mogą mu darować, że nie chce uznać faktów już dokonanych, lecz zawsze jeszcze nie zapomina o dawnem stanowisku Austryi i szuka sposobności do zahaczenia o przeszłość. Pod tym względem panuje tam zgoda między dziennikami rozmaitej barwy: i tak dobrze wyrażają się w tym duchu organa stronnictwa manchesterskiego, jak liberalne *Daily News* albo mieszczańskie *Times* i *Economist*, jak niemniej torysowskie *Spectator* i *Saturday-Review*. O ile dostrzegłem, toż samo zapatrywanie panuje w gazetach włoskich, a główną tego przyczyną jest mniemanie, jakoby na dnie polityki austryackiej leżała restauracya, i jakoby cała korespondencya dyplomatyczna toczyła się jeszcze około sprawy pod Sadową rozstrzygniętej. Posuwanie się Prus nie zadziwia ich ani straszy, a odpór choćby najsłabszy stawiany Prusom, aby niedokonały zaboru reszty Niemiec, uchodzi za dążność upokorzenia Prus. Otóż dyplomacya austryacka jest temu winną, że takie zapatrywanie się za granicą panuje.

Paryż 23 sierpnia.

-*i*- Raport komisyi wraz z tekstem nowego *senatus consultu* oddanym został nareszcie w dniu wczorajszym do druku, a jutro na ogólnem zebraniu senatu odczytanym będzie. Rozprawy nad całością projektu, w skutek wyraźnego życzenia rządu, rozpoczną się dopiero za tydzień, to jest 30go sierpnia, i zajmą prawdopodobnie sześć do ośmiu posiedzeń; gdy zaś rozbiór pojedyńczych artykułów nie mniej długiego wymagać będzie czasu, zatwierdzenie więc całkowitego projektu nie nastąpi prędzej, jak około 15go września.

Jutrzejsze zebranie senatu prostą tylko będzie ceremonią wysłuchania raportu; przeszło też czterdziestu senatorów wyjechało już z Paryża, aby przyjąć udział w posiedzeniach rad jeneralnych, które tym razem wyjątkowego nabrały znaczenia; przewodniczący im bowiem wielcy dygnitarze cesarstwa mają w mowach swoich dotknąć i kwestyj politycznych, i opinie swoje o nowoprojektowanych reformach wypowiedzieć. W tej chwili trzech tylko ministrów zostaje w Paryżu: Duvergier, admirał Rigault de Genouilly i Bourbeau; wszyscy inni pośpieszyli na otwarcie rad jeneralnych; p. Rouher w tymże samym celu wyjedzie we środę, jak również i p. Devienne, który się uda do Lyonu, aby jako prezes rady departamentu Rodanu przyjmować uroczyście cesarzowę w przejeździe jej do Korsyki.

Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił dekret cesarski, mianujący jenerała Leboeuf ministrem wojny. Cesarz długo się wahał, silne bowiem wpływy za marszałkiem Bazaine walczyły; w końcu dobry jednakże wybór uczynił, nowy bowiem minister nie ma przywiązanych do osoby swojej tak niemiłych wspomnień, jak były dowódca meksykańskiej wyprawy.

Jenerał Leboeuf, były uczeń szkoły politechnicznej i szkoły artyleryi w Metz, pierwszą kompanią odbył w Algierze, i jako kapitan artyleryi świetnie się przy drugim szturmie Konstantyny odznaczył. W r. 1840 otrzymał krzyż oficerski legii honorowej za ocalenie tylnej straży, napadniętej przez Kabylów. W czasie wojny krymskiej dowodził artyleryą pierwszego korpusu i kierował bateryami, tworzącemi lewą linię ataku Sebastopola. W r. 1857 mianowany został jenerałem dywizyi, a w czasie wojny włoskiej Cesarz mu naczelne dowództwo artyleryi powierzył. Mianowany następnie kawalerem wielkiego krzyża legii honorowej i adjutantem cesarskim, jenerał Leboeuf pełnił obowiązki prezesa komitetu artyleryi, jako też i jeneralnego inspektora tej broni. W r. 1868 został dowódzcą szóstego korpusu, na miejscu je-

---

Część literacko-artystyczna.

Serafina.

(Ciąg dalszy).

W milczeniu wędrowali tak aż do końca alei, gdzie wzgórzysty grunt ułatwiał przeprawę i zmuszał razem zwolnić kroku. Tu milady, zapewne z obowiązku grzeczności, pierwsza rozpoczęła konwersacyę:

— Prawdziwie Opatrzność zesłała nam dzisiaj pana na ratunek, wyrzekła cichym i nieco drżącym głosem.

— Dla pani gotów byłem pójść i poszedłem w ogień!

Namiętny ton, z jakim wymówił te słowa, niemile uderzył Serafinę; wysunęła rękę, pod pozorem poprawienia kapelusza kołysanego wiatrem.

— Mój Boże, tyle ludzi bez dachu na zimę . . .

— W oczach pani i dla pani radbym zginął w płomieniach, bo panią . . . kocham! szepnął, nachylając się do ucha towarzyszki.

— Co pan mówi?!

— Że panią kocham . . . nad życie, nad wszystko . . . od pierwszego wejrzenia . . . jak jeszcze nigdy żadnej kobiety nie kochałem! I pani nikt jeszcze tak nie kochał i kochać nie będzie!

— Opamiętaj się pan!

Sylaby upadały powoli, wyraźnie i zimno. Jednak, odszedłszy kilka kroków, oparła się lekko schylona o pień najbliższego grabu.

— Opamiętać się? . . . ja mam całą pamięć . . . wiem, żeś pani piękna, cudowna . . . anielska istota, nadziemskie zjawisko, królowa stworzenia i moje bóstwo! . . . Ta pamięć nie daje mi spokoju, zabija mnie . . . zmusza powiedzieć pani wszystko, co czuję i myślę. Spotkałem panią na moje szczęście lub na ostateczną zgubę . . . Będziesz pani moją, lub wschodzącego słońca nie ujrzę!

I rzucając się na kolana, dodał:

— Nie wstanę, aż wyrok usłyszę!

Milady głos zamarł w piersi. W parę lat później, miała już w podobnych razach gotową odpowiedź, nader zachęcającą, bo pozwalającą klęczeć na miejscu do skończenia świata.

— Wiem, żem niegodzien oczów podnieść do pani, dotknąć cię myślą, marzeniem zbliżyć się do ciebie! — deklarował dalej po chwili Waldemar.— Pożera mnie ogień straszliwy, odbiera zmysły, pali głowę, rozpiera pierś . . . nieznana siła rozwiązuje mi usta, rzuca do twoich kolan i zmusza błagać na klęczkach o kroplę ochłody. Widzisz pani przed sobą człowieka, który nigdy, przed nikim i przed niczem czoła nie ugiął, którego duma granic nie znała, nieustraszonego jak lew . . . i ten człowiek tacza się dziś w pyle i, ufny w twą dobroć niezmierzoną, jęczy litości . . .

— Nawzajem ja pana błagam byś miał wzgląd na mnie . . .

— O! nie bój się pani . . . uspokój się! jesteś świętą dla mnie! protestował Waldemar, prawie pewny, że jego hymn miłości trafia do celu, i wstając prędko podszedł do Serafiny.

— Ja się nie boję bynajmniej, ale słuchać pana dłużej nie mogę.

— Więc pani nie wierzy mim słowom?!

— Wierzyć muszę przez szcunek dla pana; jak wierzę w to, że pańskie usta kłamstwem plamić się nie zwykły . . . Daj mi pan najlepszy dowód uczucia, jakiem mnie raczysz zaszczycać i przestań żądać rzeczy niepodobnych.

To mówiąc zebrała amazonę i pewnym krokiem puściła się szybko do parku. Za nią szedł Poraj z opuszczoną głową, zbity z tropu i ochłodzony ostrym tonem kategorycznej repliki; liczył jeszcze na moment rozstania, lecz w bliskości gazonu przed gankiem, milady bróciła się w miejscu i pożegnała lekkiem skinieniem głowy, pozwalając tylko domyślieć się, że mu życzy spokojnej nocy i przyjemnych marzeń.

Waldemar popędził do stajni, osiodłał własnoręcznie konia i wkrótce jak rycerz w balladzie galopował do domu.

Przez cały tydzień następny nie pokazał się w Mirowie, pod pozorem choroby z zaziębienia i kontuzyi odniesionych przy ratunku, czekając na pewno zjawienia posła pokoju sprowadzonego smutną wieścią, która za pośrednictwem proboszcza bardzo prędko do pałacu doszła. Przekonany, że napróżno łudzi się nadzieją, pojechał wreszcie zobaczyć na własne oczy jak rzeczy stoją. Zastał Roberta i Herkulesa, a panią domu grzeczną lecz zimną jak skała, smutną i zabierającą się do wyjazdu.

Po obiedzie, przechodząc do salonu, uchwycił sposobność powiedzenia kilku słów bez świadków.

— Pani opuszcza nasze strony?

— Wyjeżdżam do ojca.

— Wszak żegnamy się w dobrej przyjaźni?

— Dla czegóżby miało być inaczej?

— Ma pani we mnie duszę zaprzedaną sobie na wieki . . .

— Co pan każe zrobić z tym fantem? przerwała śmiejąc się i podchodząc do hrabiego.

— Możemy sobie rękę podać nawzajem; spotkał nas obydwóch jeden i ten sam los . . . wszak tak? szepnął Herkules, uderzony zmianą dekoracyi.

— Podobno! . . . Obiecujące stworzenie, *sapristi!* brzmiała odpowiedź.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OPISANIE SEJMU TERAŹNIEJSZEGO

przez

KSIĘCIA BISKUPA WARMIŃSKIEGO

w Warszawie 1. Dbris 1788 r.

(Dokończenie.)

Co mają wspólne, z sercem szarawary?
Czyliż człek z strojem kładzie lub zrzuca przywary.
Nie mówię, bym przyganiał strój mego narodu,
Lecz chcę w tem przekonania i na to dowodu,
Że łokieć więcej sukna robi człeka śmiałym,
Przynajmniej, ktoś mi rzecze, że na zimno trwałym;
Mała to jest przyczyna, nie tego nam trzeba,
Lecz mniej stroju odmiany, ale więcej chleba,
Odjąć puder ze włosów, lecz włosów nie golić,
Dać lederwerk nie biały, na czarny pozwolić,
Dać mu więcej lenunku, umniejszyć mu pracy,
Nie kontusze bić będą, lecz żołnierze tacy;
Prędzejbym sprawiedliwie ja na to pozwolił,
By się cały cywilny u nas stan ogolił.
Każdy naród ma własny lub szczególność stroju,
My tylko swój zrzucili dla jednego kroju.

Wtenczas to bym istotnem i prawdziwem dla narodu nazwał szczęściem, gdyby jeszcze i w przebraniu się nawet określony był koszt stroju, co zbytkom założyłoby tamę.

nerała Goyn. Taką jest wojskowa przeszłość nowego ministra; dodać tylko jeszcze wypada, że jenerał obok rozległej nauki, posiada przytem dar wymowy, i należy do małej liczby tych, których Cesarz szczególnem z swojej strony zaufaniem obdarza.

Cesarz w dniu wczorajszym zrana odebrał przysięgę od nowego ministra; prezes senatu i sprawozdawca komisyi byli również w Saint-Cloud.

Na granicy hiszpańskiej surowe środki ostrożności zarządzone zostały. Depesza z Perpignan donosi o aresztowaniu półkownika, kapitana i czterech innych oficerów karlistowskich, którzy zamierzali udać się do Hiszpanii. Prawdopododnie oskarżenia dzienników hiszpańskich, jakoby rząd francuzki sprzyjał Karlistom, powyższe aresztowania spowodowały.

Cesarzowa wyjeżdża jutro z synem do Lyonu, zaś 27go z Tulonu popłynie do Korsyki. Projekt podróży przez Szwajcaryą do Wenecyi i na Wschód zdaje się całkiem porzuconym został; w każdym razie cesarzowa powróci z Korsyki do Francyi, i uda się do obozu w Châlons, gdzie w tymże czasie i Cesarz znajdować się będzie.

Monitor podaje za pewne, że p. Baroche reprezentować będzie Francyę na Soborze. Misyę Cesarz tę ma powierzyć panu Baroche na wyraźne żądanie wielu biskupów, i dodać mu kilka wysokich osób stanu duchownego w charakterze doradców. Takiemi być mają, mianowicie: Mr. de Lavigerie, arcybiskup Algierski, Genovilhac, biskup Grenobli, jeden z najpierwszych teologów francuzkich i Landriau, arcybiskup Reims, pisarz znakomity. Utrzymują, ża pan Baroche do składu poselstwa swego ma zawezwać i kilku pisarzy świeckich, znanych nawet z liberalnych opinij. Rząd tutejszy zachowując wyczekującą względem Soboru postawę, przygotowuje się jednak na każdy wypadek, pojmuje bowiem, jak wielką wagę mieć mogą kwestye na powszechnym katolickiego świata rozstrzygnięte Soborze. O wycofaniu wojsk francuzkich z Państwa Kościelnego nie ma dziś wcale mowy; wszelkie pod tym względem insynuacye rządu włoskiego nieznalazły tutaj posłuchu, Cesarz bowiem miał się wyrazić, iż krok taki w obecnych okolicznościach miałby charakter nieprzyjaznego wystąpienia przeciw Soborowi, a to właśnie całkiem się z jego sposobem widzenia nie zgadza.

Rappel donosi, że Feliks Pyat zamierza korzystać z ogłoszonej amnestyi, i powraca do Francyi. Za to Rochefort w tymże samym dzienniku szeroko się rozpisuje, iż z amnestyi korzystać nie może, bo tylko wyroki i ułaskawienia, pochodzące od ludu, uznaje. Powiada więc, że w takim tylko razie powróci do Francyi, jeżeli go lud głosami swojemi przywoła. „Od ludu chętnie przyjmuję wszystko, bo znam go i kocham; ale nie przystoi mi zawdzięczać cośkolwiek osobom, których nigdy nie widziałem, i które mi nigdy prezentowane nie były.“ Naiwny ten prawdziwie wybryk redaktora Latarni uśmiech tylko politowania wywołać może; Rochefort jednakże na seryo kandydaturę swoją do Ciała prawodawczego w pierwszym okręgu paryzkiem stawia, a radykalni nie szczędzą już dziś zabiegów, aby mu zwycięztwo zapewnić. Według nas, nowe reformy zagrodzą do Izby drogę kandydatom tego rodzaju, wyborcy bowiem nawet i w Paryżu umią praktycznie spoglądać na rzeczy.

N. Pan zatwierdził wybór p. S. Pieszczykowskiego na prezesa i p. J. Cywińskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej Buczackiej.

Wiedeń 27 sierpnia. Termin zamknięcia sesyi obu delegacyj, jest już podobno postanowionym na dzień 31 sierpnia. Kończą one też na gwałt swoje czynności, tylko Węgrzy w układaniu swego porządku dziennego starają się wybierać te przedmioty, nad któremi delegacya Rady państwa powzięła już uchwały.

— Jak się dowiadujemy, rząd zajmuje się podobno kwestyą, czyby nie postawić w sejmach wniosku, którýby miał na celu rewizyę ordynacyj krajowych. Wówczas ordynacyami krajowemi objęteby były także owe przepisy, które według konstytucyi grudniowej rozszerzają kompetencyę sejmów; w ten sposób tak rewizya, jak zmiany ordynacyj krajowch przyszłyby głównie pod obrady i danoby inicyatywę do parlamentarnych walk, których ministerstwo nadal nie uniknie, a może też i uniknąć nie chce.

— Na posiedzeniu delegacyi Rady państwa w d. 26 sierpnia przyjęto najpierwej wniosek hr. Wrbny aby zaraz przystąpić do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych skarbu i marynarki. Petycyę miasta Ołomuńca odesłano zgodnie z wnioskiem komisyi ministerstwu wojny do uwzględnienia, jak również petycyę o zmianę pawilonu handlowego austryackiego oddano ministerstwu spraw zewnętrznych. Wydział budżetowy w załatwianiu sprawy urzędników cywilnych państwa, ich pensye i emerytury postawił wniosek, aby delegacya uchwaliła zawezwać rząd do wygotowania odpowiedniego projektu ustawy, dotyczącego uregulowania pensyj i emerytury urzędników ministerstwa spraw zewnętrznych, wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższej izby obrachunkowej. Wniosek ten przyjęto. Wreszcie uchwalono, aby ministerstwu wojny nie pierwej udzielić absolutorym z powodu przekroczenia budzetu na r. 1868, aż po przedłożeniu zamknięcia rachunków.

— N. Pan przybył we środę popołudniu do Pesztu w towarzystwie hr. Andrassego pospiesznym pociągiem. Ponieważ Cesarz wymówił sobie, aby nie było powitania, na dworcu kolei oczekiwali go tylko minister Gorove, burmistrz i starosta miejski.

Niebawem odbył się przegląd honwedów, poczem kompania honwedów zaciągnęła straż w zamku a rotmistrz honwedów objął służbę ordynansową przy królu. O 5téj przegląd pułków 43 i 61, następnie objad dworski. Wieczornym pociągiem odjeżdża N. Pan do obozu w Bruck.

— Z Pesztu donoszą telegrafem *Debacie* wiedeńskiéj, że królowa oczekiwaną jest z końcem września na dłuższy pobyt do Gödöllö. W kołach dworskich krąży wieść, że N. Pan odbędzie objazd Pogranicza wojskowego.

Na posiedzeniu rady miejskiéj w Peszcie zajmowano się sprawą teatru niemieckiego. Uchwalono udzielić koncesyą pewnemu konsoryum na lat 30, odrzucono wszelako wniosek ewentualnego udzielenia pomocy, dalej postanowiono stary teatr niemiecki zburzyć.

— Rada miasta Zagrzebia uchwaliła adres dziękczynny do N. Pana, hr. Andrassego i bana kroackiego z powodu zniesienia Pogranicza warażdyńskiego. Dowód to jak rząd węgierski ubezwładnił opozycyą słowiańską w wszystkich instytucyach Trójkrólestwa, bo że zamierzona reorganizacya Pogranicza nie wzbudza wdzięczności u ludności tamtejszéj nie ma żadnéj wątpliwości. Odbywają się ciągle narady stowarzyszenia do zakupna lasów koronnych w Pograniczu.

— Dr Sturm, jak niesie pogłoska ma złożyć mandat z powodów osobistych.

— Hr. Taaffe, jako prezes ministrów, wystosował do p. Plankensteinera, który jak wiadomo nieprzyjął ofiarowanego sobie orderu, pismo, w którym objaśnia, że ofiarowany mu order dotyczył wyłącznie jego zasług, jako gospodarza wiejskiego.

W. Ab. post biorąc pochop z tego, że odnowienie przez p. Plankensteinera orderu stało się przedmiotem rozległych zasadniczych rozbiorów, dodaje, że wniosek ozdobienia p. Plankensteinera orderem wyszedł od p. Ministra rolnictwa, a przeto w żadnym nie zostawał stosunku z zachowaniem się jego jako deputowanego. Nie wchodząc w rozbiór osobistych pobudek odmowy, można jednak zestawić lojalne udzielenie orderu z demonstracyjną jego odmową.

— Jak wiadomo stronnictwo katolickie czeskie, uchyla się zupełnie od uroczystości Husa. Kardynał Schwarzenberg wyjeżdża z tego powodu na cały czas tych obchodów do Bawaryi. Biskup budziejowicki *Firsik* zarządził kazania misyjne na dzień tej uroczystości. Duchowieństwo i nauczyciele zostali okolnikiem konsystoryalnym wezwani, aby się uchylili od brania udziału w uroczystościach Husa. Natomiast rząd dał zupełne pozwolenie na te obchody, licząc zapewne na rozdwojenie obozu narodowego czeskiego na husyckie i katolickie stronnictwo.

— Obchody, mityngi i ludowe demonstracye coraz bardziej służą za pole walki różnych sprzecznych dążności. Panuje zupełna konkurencya w Czechach i Morawii pomiędzy zgromadzeniami to narodowo-katolickiemi, jak świetny jubileusz w Welehradzie, to znów husyckiemi, to niemieckiemi, to wreszcie rządowemi. Do tych ostatnich należy pamiątkowy obchód ludowy owego przeoranego zagonu przez Cesarza Józefa II. Niebawem ma się ukazać broszura wyjaśniająca to wspomnienie i w licznych egzemplarzach ma być rozrzuconą między ludem. Organa wiedeńskie tuszą o dobrym skutku tego obchodu i wielkim udziale ludu morawskiego i czeskiego. Obchód ten ma się odbyć 29 sierpnia w Stawikowicach.

Królestwo Polskie.

Moskow. Wiedom. piszą: „Dawno oczekiwane zniesienie mińskiej rzymsko - katolickiej dyecezyi zostało uskutecznione. Przybyły tu (do Wilna) niedawno dyrektor departamentu cudzoziemskich wyznań hr. Siwers przywiózł najwyższy rozkaz o zniesieniu wspomnionej dyecezyi odpowiednio do przedłożenia zrobionego jeszcze przez jenerał adjutanta Kaufmanna. Będzie ona przyłączona do dyecezyi wileńskiej, do składu której należała północna jej część za czasów polskiego panowania i w pierwszych czasach po przywróceniu zachodniego kraju do Rosyi do roku 1798. Utworzenie mińskiej dyecezyi jak już zauważył hr. Tołstoj w swojem dziele: *Le catholicisme romain en Russie* wcale nie było spowodowane przez rzeczywistą potrzebę, lecz w widokach rozszerzenia katolicyzmu i umocnienia związków z uniją. W papiezkiej bulli na skutek założenia dyecezyi mówiono o 150 kościołach w mińskiej gubernii, chociaż w rzeczywistości było ich nie więcej nad 50.

„Mińską rzymsko - katolicką dyecezyę stanowiła tylko gubernia Mińska. W ostatnich czasach liczono w niej 52 parafije i do 135,000 wiernych. Liczba katolików całej mińskiej dyecezyi zaledwo więc przewyższała ilość katolickich mieszkańców któregokolwiek powiatu kowieńskiej dyecezyi. W mińskiem seminaryum w ostatnich czasach nie było ani jednego ucznia.

„Współcześnie ze zwinięciem dyecezyi znoszą się konsystorz i seminaryum. Do Mińska przybył już architekt dla objęcia tych zabudowań pod zarząd cywilny. Na konsystorz dawano dotychczas rocznie 2,500 r. na seminaryum 8,595 i na katedrę 4,480 rubli. Oostatni wydatek będzie także ujęty, albowiem katedra zostaje zamienioną na kościół parafialny z jednym proboszczem i jednym lub dwoma wikarymi. Miński biskup Wojtkiewicz ma rozkaz mieszkać w Wilnie.“

Nie wdając się w odpowiadanie i prostowanie bliższe faktów przytoczonych, do czego brak nam nawet dokładnych statystycznych danych, możemy tylko przypomnieć, że największa ilość kościołów została zamkniętą ostatniemi czasy właśnie w mińskiej dyecezyi; mała więc ilość kościołów i parafij tłómaczy się łatwo rządowym uciskiem religii katolickiej. Podobnie wiadomo, że najsilniejsze prześladowania religijne tam właśnie rozwinięte zostały, że jeszcze niedawno też same *Mosk. Wiedom.* wyrzekały, że Mińska gubernia ma około 100,000 szlacheckich rodzin to jest więcej, niż prawie cała Rosya. Nadto wiadomo, że przez przyłączenie dyecezyi mińskiej do wileńskiej, ta ostatnia ogromnie wielką zajmować będzie przestrzeń, co nie może dobrze wpływać na dobro dyecezyan. Nie istotna zatem potrzeba, ale chęć szerzenia schyzmy, przyczyniła się do wydania tak niestosownych rozporządzeń.

Podaliśmy niedawno wiadomość z *Moskow. Wiedom.*, że istnieje projekt zaprowadzenia do kościoła katolickiego nabożeństwa w językach krajowych: litewskim, biało i mało-ruskim z wyjątkiem polskiego, mającego być zastąpionym po miastach przez język moskiewski. Czytamy teraz w *Wil. Wiest.* że w Wilnie rozszerza się pogłoska jakoby wyższe władze niechętnie patrzyły na próby zaprowadzania języka moskiewskiego do obrzędów katolickiego kościoła. Wspomniony dziennik odpiera prawdopodobieństwo, aby rząd mógł mieć podobną opinię, na tej zasadzie, iż ci z księży, którzy rozpoczęli zaprowadzać język moskiewski do kościołów, wszyscy czterej odebrali nagrody od rządu. Dalej wskazuje, że rząd dawał pieniądze na wydanie i tłómaczenie rzymsko-katolickich książek do nabożeństwa, sądzi zatem, że wyższe władze nie zmieniły w tym względzie przyjętych pojęć.

Tenże dziennik powiada, że niektórzy prawosławni podali do wyższej duchownej władzy prośbę o dozwolenie prawosławnego nabożeństwa przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, do której mają specyalne nabożeństwo. Duchowieństwo prawosławne, powiadają, że nie widzi żadnych przeszkód ze swojej strony do urzeczywistnienia podanej prośby. Ponieważ już od dąwna Moskale pragną zabrać obraz Matki Boskiej dla siebie, jest to więc nowa próba dokonania w tym względzie gwałtu religijnego i przyzwyczajenia katolików do wspólnej czci obrazu.

Francya.

Liberté ogłasza listy pięciu rzeczników emigracyi, którzy w r. 1859 wkrótce po kampanii włoskiéj przez Napoleona ułaskawieni byli, lecz ułaskawienie to w najjaskrawszych wyrazach odrzucili. Owe dziś już do historyi należące listy adresowane były do księcia Napoleona i brzmiały:

„Nikt się spodziewać nie może, abym na wydaną amnestyę, o ile mnie dotyczy, jakąkolwiek zwrócił uwagę. W położeniu, w jakiem się Francya znajduje, obowiązkiem jest naszym nieugięta, bezwzględna, nieustająca protestacya. Wierny zaciągniętym względem własnego sumienia zobowiązaniom, dzielić będę aż do końca wygnanie wolności. Skoro wolność do Francyi wróci, wrócę i ja.“

Guernesey 18 sierpnia 1859. *Wiktor Hugo.*

„Nie jestem ani oskarżonym ani skazanym, jestem wygnańcem. Wyrwany zostałem gwałtem z kraju mego za to, że wiernym pozostałem ustawie i mandatowi, danemu mi przez moich współobywateli. Nie obrońcy ustaw, lecz ci co je obalają, potrzebują amnestyi. Nie daje się amnestyi za prawo i sprawiedliwość.

Veytan 30 sierpnia 1859, *Edgar Quinet.*

„Są na wygnaniu ludzie, którzy jakkolwiek odpychają od siebie wszelkie śmieszne zarozumienie pozowania na męczenników, przecież są w położeniu, które ich zmusza poświęcić osobiste względy wykonaniu tego co uważają za obowiązek swój względem powszechności. Jeżeli mają stanowcze powody przypuszczić, że powrót postawi ich w niemożności służenia swojéj ojczyznie lub sprawie, to nic im nie pozostaje jak zostać tam, gdzie zdania swoje swobodnie wyrażać mogą. Służyć Francyi we Francyi jest nam niepodobieństwem. Pozostaje nam jedynie służyć jéj po za obrębem jéj granic, tak długo przynajmniéj, póki się polityka cesarstwa nie zmieni.“

Londyn 20 sierpnia. *Ludwik Blanc.*

„Ogłaszają amnestyę. Ułaskawiają tysiące owych obywateli, którzy od tak dawna wygnani z kraju, wysłani w morderczy klimat Afryki, wywiezieni w zapowietrzone bagniska Cayenny. Przed nimi bronili owi mężowie wyszłą z wolnego i powszechnego głosowania konstytucyę, ową konstytucyę, na którą złożyli uroczystą przysięgę wierności i złamali ją. Z tego powodu prześladowali nas dotąd, teraz nas ułaskawiają. Wobec opinii powszechnéj, wobec historyi nie chcę się zniżać do téj zmiany roli. Temu, co zgwałcił prawo, nie przystoi ułaskawiać tych, którzy go bronili. Ich amnestya jest obrazą dla tego, kogo dotyczy. Ja, reprezentant tego stronnictwa, którego oni szkalując do więzienia rzucili, na wygnanie skazali, ja oficer, którego złupili, ja, którego aż na obcem terytoryum ścigali, oświadczam, że im nie dam amnestyi.

Życie ma dla nas wygnańców, wyrwanych z kół swych rodzin, z swojéj ojczyzny, dość goryczy, w niewoli jednak bardziejby nam jeszcze było gorzko. W dniu, w którym wolność, ustawa, sprawiedliwość — owe dostojne wygnańcy — wrócą do Francyi, uczynię toż samo. Dzień ten jeszcze daleki, lecz nadejdzie i oczekiwać go będę.“

Zürich 31 sierpnia 1859. *Charras.*

„Gmach ukończony już. Cesarstwo do pełnia swych obelg względem nas; ułaskawia nas. Czy to obraza, ciosy, bojaźń przyszłości, dość że ułaskawia nas! My go nie ułaskawiamy. Odważywszy się ukarać nas, chce nas jeszcze splamić. Dopełnia uzurpacyi; tyle bowiem ma prawa przebaczać nam, ile miało nas wygnać. Oba prawa są w jednéj ręce i my wykonywać je mamy przeciw cesarstwu.

Londyn 21 sierpnia *Felix Piat.*

Włochy.

Korzystając z ciszy polityczne obecnie panującej na półwyspie, admirał Persano ukazał się znów na scenie, ogłaszając swój dziennik polityczny z roku 1860 i 1861, w którym to czasie dowodził eskadrą włoską mającą czuwać nad Garibaldim.

Ten poufny pamiętnik, składa się po większej części z listów Cavoura, Garibaldego i Azeglio. Jest w nim nowy materyalny dowód tego co już nieraz pisano, i co nie jest dla nikogo tajemnicą, a mianowicie: że Cavour nie zważając na traktaty i na najpospolitsze prawidła prawa międzynarodowego, popierał, zachęcał i prawie wypychał Garibaldego do Sycylii, aby się go pozbyć, i jeśli to być może, zagarnąć tę wyspę.

Po wylądowaniu i powodzeniu Garibaldego w Sycylii, Cavour myślał tylko o tem, jakby uderzyć Burbonów neapolitańskich w samo serce, zabierając im Sycylię. Ambicyi swojej nie posuwał dalej, gdy jednak Garibaldi zwycięzca pod Melazżo, stał się już niejako panem całej Sycylii, projekta Cavoura nie miały już granic. Pisał on do Persano d. 25 lipca 1860 r.:

„Panie admirale, otrzymałem twój list z 23 i 24go b. m. Wielce mię uszczęśliwiło zwycięstwo pod Melazzo, które przynosi zaszczyt orężowi włoskiemu, i nie mało się przyczyni do przekonania Europy, że Włosi zdecydowani są z poświęceniem swego życia odzyskać niepodległość i wolność swojej ojczyzny. Proszę cię, panie admirale, oświadcz jenerałowi Garibaldemu powinszowania najszczersze i najżywsze. Po tak świetnem zwycięztwie, myślę, iż może bez trudności przenieść się na ląd stały. Lepiej byłoby, jeźliby Neapolitańczycy sami spełnili, a przynajmniej rozpoczęli dzieło odrodzenia; skoro jednak nie chcą czy nie mogą się ruszyć, niechże za nich robi Garibaldi. Wyprawa nie może zatrzymywać się w połowie drogi. Chorągiew narodowa zatknięta w Sycylii, powinna przenieść się do królestwa i szerzyć się wzdłuż Adryatyku, dopóki niedosięgnie Królowej morza. Przygotuj się więc, kochany admirale; gdyż prawdopodobnie własnemi rękami zatkniesz ją na bastyonach Malomocco i na wieżach Śgo Marka.“

Jak widzimy, wielki mąż stanu nie był wolny od gorączki, która wówczas wszystkim Włochom zawracała głowy.

Persano, człowiek miernych zdolności, grał w Neapolu rolę intendenta i powiernika hr. Cavoura; nie umiał jednak zjednać sobie sympatyi mieszkańców. Upojony niesłychanem powodzeniem Garibaldego, przypisywał je sobie, stał się wyniosłym, rozkazującym i tem odstręczył Neapolitańczyków od rządu piemontckiego.

Jednego wieczora w czerwcu 1860 r. w Genui siedziałem nad brzegiem morza obok Cosenza, któremu polecono przewodniczyć drugiej wyprawie garibaldyjskiej do Sycylii. Gawędziliśmy od godziny, czekając aż wszyscy ochotnicy wsiądą na okręty. Cosenz po chwili milczenia nagle odezwał się do mnie: Dalibóg nie wiem czyje tu spełniam rozkazy, czy Cavoura, czy Garibaldego.

W istocie, Bertani dostarczył broni i prochu, ale Cavour dał eskortę marynarki królewskiej. Cosenz mi wyznał, że przy Spezzia oczekuje nań Persano, który ma eskortować wyprawę.

— Dla czego więc tyle tajemnicy, spytałem; dla czego ci ochotnicy wyprawiają się w nocy, ukradkiem, w milczeniu, — jakby się bali obudzić czujności władz królewskich?

— Ba, odrzekł śmiejąc się Cosenz — więc chyba nie wiesz, że ta tajemniczość sprawia wielką uciechę ochotnikom, którzy gdyby wiedzieli, że rząd jest z nami, rozeszliby się co do jednego.

Jak powiedziałem wyżej, Persano nie był popularnym w Neapolu, i gdyby Garibaldi chciał go się był pozbyć, mógł tylko skinąć ręką, a Neapolitańczycy wrzuciliby go do morza. Cavour dobrze o tem zawiadomiony, ostrzega admirała Persano żeby się miał na ostrożności.

„Dobrześ pan zrobił i dobrze zrobisz utrzymując jak najlepsze stosunki z jenerałem dyktatorem; radzę ci jednak niezupełnie mu dowierzać. Przypomnij sobie, że Garibaldi żył lat kilka w Ameryce, a dłużej jeszcze w samotności. A przeto nawyknął do nadzwyczajnej oględności i stał się podejrzliwym i nieufnym. W przywiązaniu swojem do króla jest on szczery, ale kocha go po swojemu. Chce on zjednoczyć całe Włochy; bardzo to dobre, ale się obawiam, czy nie ma zamiaru użyć środków zbyt niebezpiecznych. Jakkolwiekbądź, jeśli jenerał-dyktator będzie rozsądny, rząd króla musi utrzymywać z nim dobre stosunki i iść z nim razem naprzód; dołożę wszelkich usiłowań, żeby tak było, i bez wahania się ustąpię z gabinetu, jeśli to może ułatwić zupełne porozumienie między Garibaldim i ministrami. Pod warunkiem wszakże, że nie będzie głupstw robił“.

Nic prawdziwszego, jak te słowa Cavoura o Garibaldim. Garibaldi jest podejrzliwy jak Indyanin, a podejrzliwość jest przeważającym rysem jego charakteru.

Czego się spodziewał Persano ogłaszając swoją korespondencyę z Cavourem? Czy zrobić przewrót w opinii publicznej na swoją korzyść? Czy może pochlebiać sobie, że kiedykolwiek Włochy zapomną klęski pod Lissą?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 sierpnia. Już od lat kilku na plantacyach naszych trzeba brnąć latem w pyle a jesienią w błocie. Powodem tego jest wysypawanie chodników nie drobnym żwirem albo czystym piaskiem, lecz piaskiem dobywanym z nad brzegów Wisły, w którym nietylko mnóstwo drobnych kamieni napotyka się, ale co gorsza, jest on na pół zmieszany z iłem rzecznym. Ten ił po wyschnięciu zanieczyszcza ścieżki plantacyjne, rodzi pył, a po każdym deszczu grzęskie błoto. Zamiatanie lub zgrabianie chodników nie wiele pomoże, lecz zaradziłoby temu stanowczo wysypanie chodników ziarnistym piaskiem. Przypominamy to co roku pod jesień, lecz nadaremnie; przypominamy teraz tem więcej, że korzystając z pobliża rozburzanych budynków przy ulicy Gołębiej, zaczęto rozwozić po plantacyach gruz dla podwyższenia nim niższych w wielu miejscach chodników. Gruz ten ubity, pokryty być musi nową warstwą piasku; zamiast więc piasku ilastego, warto raz spróbować piasku czystego ziarnistego, a skutek okaże, że chodniki takie nie będą błotniste, a w lecie nie obrócą się w proch i kurzawę.

— P. Duchiński uprasza nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia wykładu swego z d. 24 sierpnia, o którym zdaliśmy sprawę w Nr. 194 pisma naszego:

Uznając trudności w podawaniu doraźnem podobnych sprawozdań nie prosiłbym o niniejsze sprostowanie, gdyby nie wybitne stanowisko w historyi porównawczej ludów aryjsko-europejskich i turańskich, przeze mnie zajęte, tego nie wymagało, i gdyby sprawozdanie znacznych różnic od mego przemówienia nie przedstawiało. Ograniczę się do najważniejszych punktów.

Jakoż nie wyraziłem się tak oderwanie, że szlachta przedstawia żywioł polski na Rusiach, bo szlachta tam jest narodowa dla ludu, nawet pod względem pochodzenia, a reprezentuje politycznie polskość tamże tak dobrze jak i szlachta w Koronie. Objaśniając tę rzecz zamknąłem, że W. Pol w swoim poemacie *Pieśń o ziemi naszej* (oparty na badaniach) ośpiewał jedność narodowości włościan i szlachty na Rusiach.

Co do Nestora nie powiedziałem, jakobym w nim znalazł, że Ruś przedzielała dwa odłamy Polanów, nad Wisłą i nad Dnieprem, ale że zwycięztwo Rusowaragów nad Polanami przy-Dnieprzańskiemi *było przyczyną* rozdziału politycznego i obrządkowego tych Polanów od Polan nadwiślańskich.

Co do tego, że wyobrażenia o szlachcie znalazły najgorsze przyjęcie we Francyi, rzecz całkiem zmieniona. Albowiem nie o szlachcie wyobrażenia ale o niesłowiańskości Moskali, jak i myśli o pochodzeniu tego rodu, obraziły mniej Francuzów niżeli wielu pisarzy polskich. I tę rzecz dowodami poparłem.

I z nauczaniem historyi polskiej we Włoszech inaczej się rzecz ma, bo powiedziałem, że tam uczą, nie tylko że dziś Rosya nad Wisłą i Wołgą, ale co gorsza, że zaczynają historyą Moskali nad Wisłą od Leszków i Popielów.

Najwybitniejsze niedokładności zaszły co do historyi porównawczej ludów aryjsko- europejskich i turańskich. Za charaktery tych ludów podałem: 1) Ludy turańskie mają od kilku tysięcy lat na celu uprawę władzy, która u nich reprezentuje się w patryarchalnej formie rządu; 2) komunizm jest jednym z głównych charakterów zewnętrznych w ich instytucyach społecznych. — Ludy aryjskie zaś, przeciwnie, mają za główny cel wyrób *indywidualizmu*. Kiedy więc u Turanów indywidualizm brany jest *za środek* do wzmo-

---

Niechajby cywilność cała
Polski ubiór na się wdziała,
Ale nie zaś perskie pasy
Aksamity lub atłasy;
Lecz sukno krajowej wełny,
Wtenczas to menaż zupełny,
I kraj cały uszczęśliwi,
I przebiór usprawiedliwi.
Ale kiedy zbytek taki,
Na kontusze jak na fraki,
Kiedy nas niecni przychodnie
Jak dziś, drzeć będą wygodnie,
Cóż więc naród na tym zyska?
Na samej sukni odmianie?
Zbytek co go dziś uciska,
W kontusz ubrany zostanie.
A tak odmienną koleją,
Kiedy Polacy szaleją,
Drżyć przestaną Chaudoary,
Zacznie Paschalis z Tatary.[1])

Lecz nadto się zapędziłem w morały zapomniawszy, że to ma być list tylko. Wina to jest samego WCPana; znasz, żem jest nieskończony w pisaniu, a zwłaszcza, gdy wpadnę na drogę morału, lecz to nie szkodzi.

Długie są na wsi wieczory
Masz dość czasu do czytania,
Ja zaś dzisiaj trochę chory,
Jestem w humorze pisania.

Niechże już tedy i wojsko i cywilność chodzi jak chce, ja go przebierać nie myślę, wszak czy ubrane, czy nieubrane, temu wojsku zimno nie będzie, bo podobno i zimowe kwatery w konstytucyi odprawi: prócz tego powiadają, że przez papier wiatr nie przewiewa, gdyby nawet i przez lato tak zostać miało, to namiotów potrzebować nie będzie.

Ja w mojej materyi piszę dalej.

Po ustanowieniu i ogoleniu biednego wojska poczęto myśleć, kto nim rządzić będzie:

I było nad czem myśleć! możesz WCPan wierzyć,
To nie żart, taką liczbę w rząd komu powierzyć!
Nieufny w dobrym królu sam chciał naród rządzić,
Miał zrobić taką władzę, co nie miała błądzić;
A gdy myślał rzecz jaką uformować nową,
Ożywił komisyę niechcący wojskową:
I już miało być lepiej z tą odmianą rzeczy,
Tamto było nie dobre, a to nie do rzeczy.
Ja nie widzę lepszości w tym układzie nowym,
Tamten bałwan był z drzewa, ten zaś jest gipsowym.

Ale mi ktoś może odpowie:

Lecz władza określona, rząd ma przepisany,
Baczność, pilność narodu, bojaźń za złe sądu,
Obywatel bezpieczny bo rękojmią stany,
Gdzie bez względu osoby za przestępstwa rządu,
Na majątku i życiu może być karany.
Jak więc rząd określony, a cóż zrobi złego?
Prawda że mało, mniej jednak dobrego.

Otóż masz WPan wiadomość choć krótką na czem 10 niedziel sejmowania zbiegło. Nie żądaj WCPan po mnie obszerniejszego pytania, prześlę mu lepiej Dyaryusz każdo - dziennych sesyj nieparcyalną pisany ręką; tam się WPan wszystkiego dowiesz doskonalej, o wszystkiem się uwiadomisz i na wszystkim się poznasz. Alem się nie postrzegł, iż nie tom napisał com powinien napisać, abym punkt w punkt na pytania WCPana odpowiedział, ile że to jest najtrudniejsze, co nam ten sejm obiecuje. Król pruski mówią utrzymuje patryotów; patryoci, jak widać są ze strony króla pruskiego; nie wiem zaś dotąd, czy w wolnym narodzie patryotyzm przez kogoś zagrzewanym być powinien? i czyli kto obcy wadać nim może? Słyszę głosy powszechności, że o na nasze lepsze! Daj Boże!

Już też długo w cierpieniu czekamy tej chwili,
Gdy nam słońce zabłyśnie, i złe się przesili,—

O królu Pruskim słyszaną ci tylko przesyłam definicyę; jest to głos powszechności:

Mówią wszyscy, że wspaniały,
Nie chce zysku, ale chwały.
A widząc orła białego
Nadto z pierza obdartego,
Ofiaruje swe starania
Do piór dawnych odzyskania.
Warunek kładąc na tym
By biały został srokatym.

Nie wiem, czy to prawda lub nie; jeżeli tak jest, lepiejby mieć jakie takie pierze, jak żadnego, a z resztą trzymać się zdania księcia Radziwiłła wojewody wileńskiego.

Kiedy wyroki taki los nadały,
Że wśród trzech czarnych żyć musi biały
Spętany Orzeł o jednej głowie —
Już z Radziwiłłem trzymam to przysłowie:
Kiedy koniecznie być mamy darci
I przez sąsiedzkich orłów pożarci,
Lepiej jest tedy Mości Panowie
Niech nas drze orzeł o jednej głowie.

Otoż masz WCPan i mój wniosek, co nam ten sejm obiecuje. Ostatnie pytanie jest najtrudniejsze i najciekawsze: na czym się ten sejm zakończy.

Lecz żeś Mości Panie
O moje pytał zdanie,
Jak znam, jak umiem,
Odpowiem mu co rozumiem.

Potrzeba jeszcze czekać spokojnie,
Jeśli obiecać możem koniec wojnie.
Jak przyszłą wiosnę zakończą Szwedy,
Lub co nareszcie zrobią z Turkami,
Wtenczas Mospanie, wtenczas to, wtedy
Wiedzieć będziemy co się stanie z nami.
Wszakże gdy Turek Krym Moskwie zapłaci,
Gdy Cesarz Belgrad zyskać nadzieję utraci,
Gdy Szwed od Moskwy czegoś nienabędzie,
I gdy Prusakom Inflant w stanie dać nie będzie,
Gdy znikną te nadzieje, co ich dzisiaj zwodzą,
Mnie się zdaje, że Polską szkody swe nagrodzą.

Broń Boże, skutków tych wniosków! Daj Boże, aby one były fałszywe! lecz dotychczas wiele do prawdy podobne.

Może też próżna rozpacz, czas to wszystko robi
Może i złe dzisiejsze na lepsze przerobi,
A od czegóż nadzieja? od czegóż i cuda?
Gdyby tylko nam zgoda, wszystko się nam uda.
Wszystko mamy, a samej braknie nam jedności
Wspólnego przywiązania i w królu ufności.
Próżne są narzekania, że się dzielą nami!
Jak się dzielić nie mają, gdy się dzielim sami?

Otóż i na trzecie zapytanie masz WCPan odpowiedź. Na trzy drugie czekaj jeszcze, więcej mi potrzeba czasu na to, co mam wiedzieć, i o czem mam pisać, niż na to, com napisał. Napiszę ci także z tą wolnością, z jaką i o tem; znajdziesz może WPan zdania dzikie, sąd niesprawiedliwy, wnioski fałszywe, daruj to mojej niewiadomości. Bądź zdrów.

[1]) Chaudoar kupiec warszawski, Paschalis fabrykant pasów polskich.

cnienia władzy, to u Aryjów władza uważa się *za środek* do rozwoju wolności osobistej. Poparłem to różnemi dowodami.

Wreszcie nie podałem tego, jako nie odmawiam pochodzenia sławiańskiego ludowi rosyjskiemu itd. Stawiając tę rzecz odwrotnie dołożyłem co do pochodzenia Moskali, że w XII wieku najbliżsi sąsiedzi Nowogrodzian i Smoleńszczan *nie mówili po słowiańsku*, byli oni Turanami itd. Nie mając czasu, w tem krótkiem przemówieniu mojem rzekłem, że w badaniach naukowych rzecz o stopniach pokrewieństwa ciała między ludami jest podrzędną, gdyż brałem za zasadę geografię, charaktery cywilizacyi, a zwłaszcza tradycye historyczne.

Nie Cesarz Napoleon, ale ministeryum oświecenia publicznego poruczyło Prezesowi Towarzystwa geologicznego francuskiego p. Viquesnel, aby zbadał i ocenił prace moje, i ten uczony wydał swe badania pod opieką ministeryum.

Te są główne punkta, które potrzebowały wyjaśnień, jakowe zrobiłem.

W każdym razie nie mogę niepodziękować szanownemu Sprawozdawcy za zajęcie się przedmiotem moim. Dziękuję naprzód Szanownej Redakcyi za umieszczenie mych wyjaśnień.

Zostaję z uszanowaniem

Duchiński.

— Wczoraj po południu 5letnie dziecko wypadło oknem drugiego piętra z domu pod L. 417 przy ulicy Różanej i złamało nogę.

— *Wanderer* zamieszcza telegram z Krakowa, który tu powtarzamy, nie pojmując, na jakiej podstawie zapatrywanie się polityczne X. Kowacza ma być głoszone z ambon. Telegram ten mówi:

„W skutku okólnika prowincyała wiedeńskiego prowincyi austryacko-węgierskiej Kapucynów, O. Strzebińskiego, odczytanem będzie po kościołach kapucyńskich w Galicyi w niedzielę, kazanie O. Kovacha w dzień Ś. Szczepana miane, a poczytywane jako urzędowe węgierskie, którego punktem wyjścia jest polityczna wspólność Węgier z Polakami. Ze strony duchowieństwa galicyjsko-polskiego oczekiwać należy przychylnej stosownej odpowiedzi."

Nie słyszeliśmy dotąd o kazaniach urzędowych, jakiem ma być pomienione X. Kowacza. Ale skoro z ambony ma być wykładaną polityka węgiersko-polska, natedy nazwa urzędowego kazania jest stosowna. Na drugą niedzielę może inny ksiądz inną zechce wykładać politykę.

— *Kraj* mówiąc o wywożeniu nieczystości z miasta, wspomniał o poruszeniu tej sprawy niegdyś w *Czasie* i o broszurze w tym przedmiocie p. Langiego. Broszura p. Karola (nie Kazimierza) Langiego jest właśnie przedrukiem z *Czasu*, przy którym p. Langie pracował. P. Deiches, któremu *Kraj* słuszne robi zarzuty, iż za dnia kazał w domu swoim czyścić doły kloaczne, nie jest radcą miejskim, jak *Kraj* donosi, gdyż będąc wylosowany nie utrzymał się w nowych wyborach.

— We środę 25go b. m. odbył się w Nawojowy pod Nowym Sączem ślub hr. Józefa Krasińskiego, syna hr. Adama i Karoliny z hr. Mycielskich Krasińskich, z hr. Heleną Stadnicką, córką Edwarda i Ludgardy z hr. Mniszków Stadnickich.

— We Lwowie rozlepiono po rogach ulic plakat następujący:

Odezwa do wyborców miasta Lwowa.

Obywatele!

C. k. namiestnictwo rozpisało na dzień 7 października wybory posłów z miasta Lwowa, w miejsce panów Gołuchowskiego i Dubsa, którzy złożyli poselskie mandaty.

Nadzwyczajna ważność tegorocznych wyborów, a krótkość pozostawionego nam czasu, winna skłonić wyborców miasta Lwowa, aby już teraz wzięli tę sprawę pod rozwagę, ażeby należycie i wszechstronnie rozpatrzyć się można w stawianych kandydaturach.

W tym też celu postępując dawniej ubitym torem zapraszają podpisani szanownych wyborców miasta Lwowa na zgromadzenie dla wyboru przedwyborczego komitetu ze 150 obywateli złożonego.

Zgromadzenie to odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 4ej po południu w sali ratuszowej. Podpisani liczą na to, że szanowni wyborcy w uznaniu ważności sprawy, zechcą jak najliczniej zebrać się na to zgromadzenie.

Lwów dnia 25 sierpnia 1869.

Feliks Piątkowski, *Aleksander Jasiński*,
Jan Klein, *Dr Maksymilian Karcz*,
Zygmunt Żółkiewski, *Wincenty Żaak*.

— Nr. 34 *Dziennika Literackiego* we Lwowie wychodzącego mieści w sobie: „Polityka i literatura" (z listu do Redaktora) — „Noc Belwederska" (z pamiętników wyższego oficera polskiego) — „Adam Tarło" dramat Adama Bełcikowskiego (dok.) — „Stanisław Orzechowski" szkic historyczny przez Ludwika Kubalę (dok). — Listy Józefa II i Katarzyny II wydane przez Arnetha (dok.) — Urywki — Kronika bibliograficzna: W. Pola, obrazy z życia i natury; Ody Horacyusza przekładu L. Siemieńskiego; archiwum policyjnego urzędnika austryackiego, przez Sacher-Masocha; Promyki, Włodz. Wolskiego; Rusini, powieść A. Marjana.

— *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące telegramy o stanie wód:

Tarnobrzeg 25 sierpnia. Stan wody w Wiśle był wczoraj 8 stóp. W nocy woda opadła 1 stopę. Obawy nie ma, środki ostrożności zarządzone.

Nisko 25 sierpnia. San od wczoraj wzbiera. Dziś stan wodu 9 do 10 stóp nad 0. W nizinach woda wystąpiła na pola.

Jarosław 25 sierpnia. Stan wody od rana 10 stóp. Woda zaczyna opadać. Wpływ kanałów od Radymna do Szówska widocznie korzystny.

Przemyśl 25 sierpnia. Dziś w południe stan wody 4 stopy 4 cale. (Według doniesień z Przemyśla z d. 24 bm. woda w Sanie dotychczas tylko w tych miejscach z brzegów wystąpiła, gdzie takowe są niskie. Obecnie woda ciągle opada i nie ma dotąd żadnego niebezpieczeństwa. Także i rzeka Wiar wystąpiła z brzegów, bo przy wysokim stanie wody na Sanie pęd jej został zatrzymany. Ponieważ plon jeszcze nie całkiem był zwieziony, przeto na gruntach niżej położonych będą szkody, acz nie tak wielkie, aby miały wywrzeć wpływ na ogół zbiorów.)

— D. 20 b. m. wybrani zostali do Rady powiatowej wadowickiej z grupy gmin wiejskich p. Henryk Siegler Eberswald przełożony obszaru dworskiego w Izdebniku i rządca dóbr, tudzież p. Adolf Graczyński profesor gimnazyum w Wadowicach.

— P. Antonina Zagórska, właścicielka Podburza, obowiązała się na czas posiadania tej wsi dawać rocznie na nauczyciela 3 korce zboża i 15 złr.

— Namiestnictwo przyznało nagrodę po 8 złr. włościanom Dymitrowi Kogutowi i Jędrzejowi Kowaliskowi z Bolestraszyc za wyratowanie w d 21 lipca b. r. Fedka Kowaliska, który kąpiąc się w Sanie, omal nie postradał życia. — Józefowi Urbankowi z Odrzykonia, który d. 5 grudnia z. r. z narażeniem własnego życia wyratował od śmierci Maryannę Wasylkową, żebraczkę z Węglówki tonącą w rzece Wisłoce, przyznało Namiestnictwo całkowite wynagrodzenie prawem przepisane w kwocie 25 złr.

— Ministeryum wojny zarządziło przeniesienie komisyi asenterunkowej dla remontów z Drohowyża do Lwowa. Komisya ta urzęduje we Lwowie od 1go bm.

— W Skale, w pow. borszczowskim d. 16 bm. Fed Ogrodnik pobił swoją bratowę pod nieobecność jej męża, który wróciwszy do domu, gdy mu żona swoją krzywdę opowiedziała, pobiegł do brata, rzucił się na niego i bił póty póki tenże ducha nie wyzionął.

— D. 19 b. m. podczas polowania na dziki w Radochońcach, w pow. mościskim postrzelono przez nieostrożność kobietę zbierającą grzyby. Kula ugodziwszy w pierś, obeszła szczęśliwie ziobra, nie naruszywszy ich, i wyszła w plecach tak, że według sprawozdania lekarza kobiecie tej nie zagraża niebezpieczeństwo.

— Ksiądz Teofil Kossowski, proboszcz w Nowem-Mieście Korczynie, podaje za pośrednictwem *Gazety Warszawskiej* co następuje:

Wiadomo, że ludzie chorujący na czarną krostę, gdy nie są należycie leczeni, nader często umierają. Co więcej, sprawując obowiązki proboszcza przez lat 25, napatrzyłem się, że stosowane środki lekarskie często nawet bardzo bolesne, nie zawsze pomyślny skutek odnoszą. Atoli od lat kilku z doświadczenia własnego przekonałem się, że zwyczajna żaba łączna lub ogrodowa (*Rana temporaria*), jest najpewniejszem lekarstwem na czarną krostę. Co tylko tu piszę, podaję z własnego doświadczenia; boć to plebanowi wiejskiemu zwykle zdarza się, iż u łoża mianowicie nędzarzy jest jedynym lekarzem, a u takich to właśnie ludzi czarna krosta najczęściej się objawia. Lecząc ich przeto, postępowałem w ten sposób: Wziąwszy takich żab żywych pięć do siedmiu, a na wsi o nie nie truduo, zawijałem je w chustkę w zimnej wodzie zmaczaną, i przykładalem choremu na samą krostę. Żaby przyłożone niedługo zdychały. Toż samo powtarzałem razy kilka, przykładając znowu żaby świeże, a chory coraz czuł się lepiej, puchlina prawie w oczach niknęła, i najdalej w 10 godzinach chory bywał uleczony. Co więcej, w ten sposób postępując, nie miałem wypadku, by chory umarł na czarną krostę; wielokrotnie to sprawdziłem, zawsze z pomyślnym skutkiem.

— Dnia 26go sierpnia po ulewnym deszczu przed południem wypogodziło się pod wieczór. Termometr doszedł do + 15°.9 od + 11°.2 R. Barometr ciągle idzie w górę; o godzinie 6ej rano dnia 26 sierpnia stał on już na 333.31, termometr na + 9°.3 R. Wiatr zachodni spokojny.

— W sobotę dnia 28 sierpnia, Sgo Augustyna biskupa wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Odbieramy następujące pismo:

W dzienniku *Czas* z d. 27 sierpnia wyczytałem doniesienie o znalezieniu pod Kapucynami człowieka z roztrzaskaną czaską, że komisya sądowa zeszła rano na miejsce, że już jednak ktoś zmienił położenie nieboszczyka, chcąc przechodniom oszczędzić przykrego widoku. Doniesienie to nastręcza mi kilka uwag dotyczących sposobu traktowania przez władze podobnych wypadków, które w streszczeniu podaję:

O każdym nagłym w granicę postępowania sądowo karnego wkraczającym wypadku, dowiaduje się a przynajmniéj dowiedzieć się powinna policya. Rzeczą téj władzy jest poczynić wszystkie czynności policyjno prewencyjne, na miejscu i doraźnie, aby władzy sądowéj odpowiednio daty i ślady dokonanego czynu przedstawić i zachować. Nie potrzeba dodawać, że im wcześniéj o zaszłem zdarzeniu dowie się władza sądowa, i im wcześniéj swą działalność rozwinie, tem pewniejszy i donioślejszy jej skutek.

Dla tego też władza policyjna o każdym ważniejszym a zwłoki niecierpiącym wypadku, na najprostszéj i najkrótszéj drodze sąd zawiadamiać powinna, gdy tymczasem w praktyce rzecz się ma często inaczéj.

Przechodząc sprawę kolejno, przypatrzmy się drodze, jaką przechodzi doniesienie bądź to osoby prywatnéj, bądź władzy policyjnéj wniesione do sądu.

Jeśli je podano przed południem, to w najlepszym razie, przeszedłszy przez bióro prezydyalne, dochodzi referenta tego samego dnia wieczorem, a jeśli je podano po południu, dochodzi rąk przeznaczonych dopiero nazajutrz rano, w obu jednak wypadkach jeśli jako nagłe jest oznaczone.

Tak się dzieje zwykle, chociaż nie bez wyjątków, i dla tego ze względów potrzeby pożądanem by było, aby wyjątki w regułę się zamieniły.

Przypuśćmy jednak, iż wydarza się w mieście lub w pobliżu wypadek, wymagający bezzwłocznéj interwencyi sądu. Wówczas władza policyjna w nadzwyczajnym jest kłopocie. W nocy sąd zamknięty, a choć wiadomem jest mieszkanie, którego z sędziów, to ten bez szczególnego upoważnienia przełożonego, sprawą się nie zajmie; a gdyby nawet i miał wolę ku temu, to brak mu znów protokólisty, bez którego czynności rozpocząć nie może. Wówczas na bieganinie od Anasza do Kajfasza upływa czas najpotrzebniejszy, gdy tymczasem w stanie sprawy odnośnie do śladów czynu i bliższych okoliczności, zachodzą zmiany utrudniające dokładne zbadanie przyczyn i szczegółów, jak np. w ostatnim wypadku przeniesienia ciała w inne miejsce lub sama zmiana jego pozycyi. Że tak się rzecz ma, o tem przekonać się można z aktów śledczych procesów, np. o morderstwa na osobie Ujejskiéj i Grotowéj popełnione, przez sąd tutejszy prowadzonych. W obu razach władza sądowa nader spiesznie a przecież dopiero w kilka godzin po uczynionem doniesieniu i w skutek czynnych zabiegów policyi działać zaczęła.

Do naprawienia na przyszłość téj luki wadliwéj w postępowaniu sądowem, potrzeba bardzo nie wiele, bo tylko 1) uznania że tak jak się dzieje, jest nie dobrze, a 2) zapobieżenia złemu w sposób następujący. Prezydyum sądu karnego sporządzićby winno porządkową listę sędziów śledczych, oraz protokólistów sądowych, z dokładnem oznaczeniem ich zamieszkania. Zamieszczeni na liście sędziowie i protokóliści, obowiązani być winni, do zostawania w pogotowiu, w swem zamieszkaniu, w dniu w których koléj na nich wypadnie, celem rozpoczęcia czynności urzędowych, w czasie od wieczora aż do rana dnia następnego, na każde zawezwanie władzy policyjnej — w miarę zachodzącej potrzeby. Lista tak sporządzona winna być oddaną codziennie odźwiernemu służbowemu w sądzie karnym, ażeby zgłaszający się mógł o nazwiskach zasięgnąć wiadomości.

W ten sposób można się spodziewać rychlejszego i pewniejszego działania władz sądowych, przez co nie jedna trudność dla sądu i niejedna niedogodność dla publiczności usuniętą będzie; dla sędziów zaś nie przyjdzie to z przykrością co dwa tygodnie naprzykład pozostać obowiązkowo przez wieczór i noc w mieszkaniu.

X.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Czerniowce 22 sierpnia. Z powodu niepomyślnego stanu powietrza zbiory opóźniły się o dwa tygodnie, i dlatego też nie mogły się skończyć w pierwszej połowie sierpnia. W ogóle żniwo żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa nazwać można pomyślnem. Kukurudza mimo bujnego wzrostu nie dojrzała dotąd, a powszechnie obawiają się, by przymrozki wie wpłynęły tu niekorzystnie. Podobnie obawiają się tego w Mołdawii i Bessarabii. Ceny są następujące: pszenica 2 złr. 57 c., kukurudza 1 złr. 75 c., żyto 1 złr. 74 c., jęczmień 1 złr. 64 c., owies 1 złr. 47 c., hreczka 2 złr. 30 c., ziemniaki 55 c. (za korzec), siano 1 złr. 32½ c., słoma 66¼ c. (za cetnar), sąg drzewa twardego opałowego 16 złr., mięso wołowe 21 c., masła funt 42 c., okowita 30° 11 złr. 23 c. (za wiadro.)

(Licytacya na konie.) Do *Czern. Ztg* piszą z Radowiec d. 20 bm.: Wczoraj odbyła się tutaj licytacya nadliczbowych koni cesarskich. Rezultat jej jest bardzo pomyślny.

D. 18 bm. naradzało się tu wielu właścicieli stadnin z Galicyi pod przewodnictwem p. Wolańskiego i w obecności p. Nadosy nad środkami podniesienia chowu koni. Postanowiono w myśl swych uchwał przesłać odpowiednie przedstawienia p. ministrowi rolnictwa.

Wczoraj i dzisiaj opuścili liczni goście nasze miasto, które też przybrało swą zwykłą fizyognomię.

Rezultat licytacyi jest następujący: Sprzedano 94 koni roboczych za 19.858 złr., 50 klaczy z 14 małemi źrebiętami za 9.532 złr., 34 dwuletnich ogierów za 6.525 złr., 43 jednoletnich za 4712 złr., 56 dwuletnich klaczy za 13.264 złr., 62 jednoletnich klaczy za 9.048 złr., jednę czteroletnią klacz 354 złr., 12 koni do gospodarstwa za 1.641 złr., 3 ogierki za 721 złr., 22 ogierów z wolnej ręki za 7.965 złr.

Wzięto zatem razem za 377 koni 73.620 złr.

Ten świetny rezultat jest skutkiem wielkiego napływu kupców, niemniej też oględnego postępowania komendanta państwowych stadnin jenerała Nadosy, który swą uprzejmością i serdecznością na obecnych jak najlepsze wrażenie zrobił.

P. Nadosy pokazał obecnym właścicielom stadnin z Węgier, Galicyi i Bukowiny niedawno zakupione dla stadniny rządowej młode ogiery, które zyskały powszechne upodobanie.

Pieniądze zebrane na licytacyi są w całości przeznaczone na zakupienie ogierów dla stadniny cesarskiej, dlatego też tem goręcej należy przyklasnąć temu świetnemu rezultatowi. (*Gaz. Lwow.*)

Przyjechali do Krakowa od 25go do 26go sierpnia.

HOTEL POD ROŻĄ: Stanisław Poniatowski z familią właśc. dóbr z Kongresówki, hr. Władysław Wodzicki właś. dóbr z Kongresówki, Karolina Noworytkowa z córką z Myślachowic, X. Leon Kozłowski z Bobowy, Marya Bronarska z familią wł. dóbr z Czerniowic, Haim Haimarith kupiec z Paryża, Jan Ramsauer fabrykant z Londynu, Michał Ludnowski kupiec z Ołomuńca, Adolf Arntz kupiec z Berna, Karolina Cissekowa właśc. dóbr z Czerniowic.

HOTEL POLLERA: Emilian Bóbr adwokat z Lublina, Aloizy Strzelecki z Wysocka, G. Zuber kupiec, J. Kawka kupiec z Ostrawy, H. Kurdwanowski właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Michałowski właśc. dóbr z Witkowic, A. Piotrowski z Galicyi, D. Dębiński z Galicyi, E. Deligne z Rygi, Z. Myszkowski z Galicyi, A. Kronheim z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI: Antoni Jordan właśc. dóbr z Podola, Aniela Malczewska z Galicyi, A. Mianowska z Warszawy, Anna Majerowna z Wiednia, W. Jasieński właśc. dóbr z Kongresówki, Gustaw Lemański z Gazdzienic, Karol Schüssler z Warszawy, Antonina Skrzyńska z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 sierpnia. Cesarz przewodniczył dziś rano radzie ministrów.

Paryż 25 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu Devienne odczytał sprawozdanie nad senatus-konsultem. Zmiany w nim dokonane odpowiadają wiadomym wnioskom. W artykule 5tym wykreślono wyrazy: „na drodze umotywowanej rezolucyi." Artykuły 5, 7 i 11 otrzymały trzy dodatkowe ustępy. Sprawozdanie Devienna mówi, że komisya nie przyjęła poprawki, która pozbawia rząd prawa wybierania merów z poza koła rady municypalnej. Sprawozdanie wylicza następnie rezultata konstytucyi z r. 1852: spokojność, rozwój oświaty i dobrobytu, utrzymanie pokoju i poważanie Francyi, która wspiera się na armii silnej 1,400.000 ludzi, gotowych stawić się u granicy; nakoniec kraj poprowadzony został przez dyktaturę do najrozciąglejszej wolności konstytucyjnej. Sprawozdanie kończy słowami, że pokolenie roku 1869 może jeszcze coś lepszego stworzyć aniżeli r. 1852, jeżeli utrwali dzieło przedsięwzięte.

Paryż 25 sierpnia. Cesarzowa z synem opuszcza dziś Lyon i jedzie do Marsylii. *Journal officiel* oświadcza w wieczornem wydaniu swojem, że upoważniony jest do zaprzeczenia pogłoskom rozpuszczonym dzisiaj o stanie zdrowia Cesarza. Rozprawy nad senatus-konsultem w senacie rozpoczynają się d. 1 września

Madryt 25 sierpnia. Zapewniają, że minister skarbu Ardanaz zamierzył w skutku trudności spowodowanych podatkiem pogłównym wystąpić z ministerium, lecz przyjaciele jego sprzeciwiają się temu. Sprawa biskupów przyjdzie prawdopodobnie przed sąd najwyższy do orzeczenia.

Madryt 25 sierpnia. *Imparcial* potwierdza, że ci prałaci, których odpowiedź (na odezwę ministra Zorilla. *Red.*) nie jest zadawalniającą, mają być oskarżeni przed najwyższym trybunałem; ci zaś, którzy wcale nie odpowiedzieli, wezwani będą przed radę stanu. W Palma odkryto spisek karlistowski. — Do Kuby ma odpłynąć znów 6000 wojska.

Belgrad 25 sierpnia. Wczorajsze urzędowe *Srbské Novine* ogłosiły umowę pocztową zawartą i ratyfikowaną między Austryą i Węgrami a Serbią. Poczta międzynarodowa serbska zacznie urzędować od 1go października.

Konstantynopol 24 sierpnia. (*Wand.*) Poseł Sułtana w Liwadyi miał otrzymać polecenie krzyżowania planów księcia Karola, którego podróż do Liwadyi zasmuciła i zaniepokoiła Portę.

Wiedeń 26 sierpnia.

Dzisiaj obie delegacye zajmowały się jednym i tym samym przedmiotem i powzięły uchwałę, która, chociaż nie jest ściśle wziąwszy, taka sama, wszelako do jednego zmierza. Przyszły bowiem na stół dwa dodatkowe żądania: jedno względem absolutorium za przekroczenie budżetu z r. 1868, drugie o kredyt dodatkowy na r. 1869. Obie delegacye oświadczyły, że nie mogą udzielić absolutorium ministrowi wojny, dopóki nie nastąpi zamknięcie rachunków z r. 1868. Co się tyczy kredytu dodatkowego na r. 1869, delegacya cislitawska na wniosek Ziemiałkowskiego uchwaliła znacznie odmienniej od wniosku wydziałowego. Podczas bowiem, kiedy wydział budżetowy wnosił niejakie wykreślenia, delegacya uchwaliła całkowicie żądania rządu. Natomiast Węgrzy nie mogli przyjść do zupełnej zgody pod względem tego kredytu dodatkowego na r. 1869, zostawiając jeden tytuł w zawieszeniu, a przy innym tytule żadnej nie uchwaliwszy cyfry. Uchwała ta jednak nie wyklucza bynajmniej zgodności z delegacyą austryacką, gdyż delegatom węgierskim mniej tu idzie o istotę rzeczy aniżeli o formę.

Równocześnie rozpoczęły się i ukończyły w delegacyi węgierskiej obrady ogólne nad budżetem wojskowym. Trwały one bardzo krótko i okazały, że Węgrzy nie są gadułami gdzie tego nie potrzeba, i gdy idzie o stanowczość, od razu się decydują. W tym względzie stanowią oni wyjątek, bo znać, że są narodem praktycznym.

Wanderer zamieszcza następującą wiadomość, którą sam uważa za nieprawdopodobną, a którą mu udzielił jeden z miejscowych korespondentów:

„Jenerał rosyjski Tottleben bawi obecnie w Wiedniu, aby, jak nam mówią, urzędników tutejszego poselstwa rosyjskiego, które jak wiadomo, nie ma naczelnika, poinformować pod względem jakoby mającej się rozpocząć kampanii dyplomatycznej rosyjsko-austryackiej, bo ta zaczęła się właśnie od oświadczenia, iż gabinet petersburski nie chce być dłużej milczącym świadkiem zajść w Galicyi.

Jeżeli doniesienie to jest prawdziwem, natedy mogłoby się ono chyba odnosić do obchodu unii lubelskiej, a właśnie *W. Abendpost* odpowiedziała wczoraj na korespondencyę lwowską *Dziennika Warszawskiego* w tym przedmiocie. Lwowskie moskiewskie *Słowo* pozwala sobie daleko więcej, i uchodzi mu to.

N. fr. Presse zaprzecza, aby pobyt jenerała Tottlebena w Wiedniu zostawał w jakim związku z polityką.

Pruska półurzędowa *Provinzial Corresp.* powiada, że we wszystkich wydziałach ministeryalnych panuje wielka czynność dla przygotowania prac mających być przedłożonemi sejmowi, który zwołanym zostanie w pierwszych dniach października; parlament zaś północnych Niemiec zaraz po nowym roku zbierze się, jeżeli sejm pruski po ten czas ukończy swoje zadanie.

Nordd. allg. Ztg pisze: Niektóre dzienniki pruskie upierają się mimo wszelkich zaprzeczeń, jakoby ministerium wojny zwiększało żądania swoje dla budżetu wojskowego, który jest przecież źródłem niedoboru, i jakoby żądało od parlamentu dodatkowego kredytu 5 milionów tal. Zdaniem pomienionej gazety rządowej, prasa zagraniczna nienawistna Prusom wyzyskuje to, aby straszyć państwa związkowe niemieckie mniemanym uciskającym militaryzmem pruskim. Wszystko to jest mylnem, gdyż rząd puski nie postawi żądania względem dodatkowego kredytu na wojsko. Również mylnem jest twierdzenie, iż niedobór spowodowany został etatem wojskowym. Braki w dochodach na pokrycie potrzeb związkowych są powodem niedoboru, a zostają w związku z ułatwieniami handlowemi.

Wybory do sejmu badeńskiego, odbyte d. 24go b. m., wypadły przeważnie w duchu stronnictwa narodowo-liberalnego, które jest stronnictwem pruskiem. Demokraci i katolicy czyli konserwatyści są w małej liczbie.

W Berlinie otrzymali bankierowie we środę po południu telegramy upewniające, że Cesarz Napoleon chcąc dać dotykalny dowód swojego zamiłowania pokoju, zamierza zaprowadzić znaczną redukcyę armii. Dotychczas niedostrzedz jednak, aby się na to zanosiło, a nominacya ministrem wojny jenerała Leboeufa ma odpowiadać kierunkowi przyjętemu przez Niela.

Dalsze kupieckie doniesienia mówią, że cierpienie, jakiemu ulega Cesarz Napoleon, nie wznieca żadnej obawy, i tylko zbyteczna jego troskliwość spowodowała przypuszczenie, iż choroba jest groźną.

Journal officiel tłumaczy amnestyę w ten sposób, iż ta nie stosuje się do skazanych za zamach na życie Cesarza albo innych osób politycznych. Powodem tego zastrzeżenia urzędowego jest zamierzony powrót Ledru Rollina, którego republikanie chcą stawić na deputowanego. Skazany on był zaocznie na deportacyę na podstawie zeznania dwóch podejrzanych świadków w procesie Tibaldego o zamach na życie Cesarza. Ledru Rollin ma wrócić i chce się poddać rewizyi procesu. Ażeby go nastraszyć, *J. officiel* oznajmia, że amnestya nie rozciąga się do niego.

Mazzini zwołuje do Londynu zjazd republikanów, jak twierdzi *La France*.

W Anglii zanosi się na wielkie reformy nie tylko agraryjne z powodu Irlandyi, lecz na reformy wszelkich stosunków własności nieruchomej w duchu uruchomienia jej, jak o tem oddawna marzą różne szkoły ekonomiczne. Zawiązują się w tym celu stowarzyszenia mające przygotować umysły do zmian, które sprowadziłyby zupełną rewolucyę socyalną. Przedewszystkiem toczą się już spory, czy systemu dzierżawnego nie zastąpić uwłaszczeniem, wprawdzie nie w sposób, w jaki postąpiono w Rosyi, Polsce i Austryi, lecz przez wykupno dzierżaw przez dzierżawców.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 27 sierpnia. *Wiener Ztg* zamieszcza nominacyę jenerała Möringa namiestnikiem Tryestu i Wybrzeża, z pozostawieniem mu charakteru jego wojskowego. Wczoraj delegacya Rady państwa uchwaliła na wniosek Ziemiałkowskiego cały żądany kredyt dodatkowy na r. 1869 w ilości 3,790.000 złr. Delegacya węgierska uchwaliła również ten ostatni i niektóre tytuły budżetu wojskowego, a między niemi podwyżkę płac aż do stopnia majora włącznie (p. list wiedeński #).

Wiedeń 27 sierpnia. Delegacya z Rady państwa przystąpiła po większej części do odmiennych uchwał delegacyi węgierskiej co do budżetów spraw zagranicznych, skarbu i marynarki, wszelako utrzymała dawniejszą swoją uchwałę pod względem podatku dochodowego i wsparcia Lloyda.

Berlin 27 sierpnia. Zamianowanie posłów pruskich w Paryżu i Konstantynopolu nastąpi dopiero późną jesienią.

Monachium 26 sierpnia. Komisya twierdz związkowych złożona z reprezentantów Bawaryi, Wirtembergii i Badenu rozpoczęła swoje czynności.

Toulon 27 sierpnia. Cesarzowa odpłynęła na parowcu „L'Aigle."

Madryt 26 sierpnia. Skazani na śmierć ksiądz Imilla (czy nie Miller?) oraz jego towarzysze, zostali ułaskawieni.

Kursa. Wiedeń 27 sierp. godzina. 2 minut —. 5% zjednoczony dług państwa 61·75. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·60. — Losy z roku 1860 99·60. — Akcye banku 766. — Akcye kredytowe 300·—. — Londyn 122·50. Srebro 120·25·— Dukat 5·87—. — Lombardy 269·10. — Losy z roku 1864 122·50. — Akcye franko-austr. 129·—. — Napoleony 9·83—. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 272·50. — Akcye kol. Lwow. Czerniow. 213.10. — Akcye kol. północ. wschod. 170·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 128·—. — Akc. banku. jeneral. 79½. — Renta w srebrze 71·—. — Akc. anglo-banku 397·50. — Akc. kolei rząd. 408·—. — Akc. kol. wschod. 99½. — Tramway 180·—. — Akc. banku budowy 75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTCR I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzg

	żądają	płacą
Kraków 27 sierp.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93½	92½
Bankn. pol. 100 złr.	442	432
Ruble ros. za 100 rsr.	155½	153½
Talary pr. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81
Srebro nowe austr.	121¾	119¾
Dukat ważny	5 92	5 80
Napoleon d'or	10 —	9 80
Półimperyały rosyj.	10 4	9 85
4% gal. listy zas. bez k.	80½	79
5% „ „ „ „ „	92	91¼
Obl. indemniz.	76½	75
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	276	273
„ L. Cz. z całą wpł.	215	212
Listy. aus. zak. kr. z.	91 50	91 25
„ 6% ban. rustyk.	94 —	93 50
Listy gal, ban. hip.	93 —	92 50
Wiedeń 26 sierp.		
5% zjed. dług pań. ban.	62 40	62 30
5% „ „ „ sreb.	71 50	71 30
„ Obl. ind. niż. Aus.	93 25	92 50
„ „ czeskie	93 50	93 —
„ „ węgiers.	81 75	81 50
„ „ galicyj.	75 25	74 65
„ „ bukow.	74 75	74 25
„ „ siedmg.	79 75	79 25
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	108 20	108 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	99 75	99 50
4% galicyjskie	79 50	79 —
5% „	90 75	90 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	94 —	93 50
5% węgierskie. los.	93 —	92 50
5% zakł. kred. austr.	109 50	109 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	91 60	91 40
5% Domin. pań. 120 fl.	121 75	121 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	248 —	247 —
„ „ „ 1854	92 25	91 75
„ „ „ 1860	100 10	99 90
„ „ „ 1864	122 60	122 40
„ Comorente	24 —	23 50
„ Kredytowe	161 —	160 —
„ żegl. par. na D.	98 —	97 —
„ Księcia Salm	42 —	41 —
„ „ Palfy	36 50	35 50
„ ks. Klary	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34 —
„ miasta Budy	35 50	35 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	769 —	767 —
Zakładu kredytow.	305 10	304 90
Żeglugi par. na Dun.	615 —	613 —
Kolei półn. Ferdynan.	2305	2300
„ rządowej fr.-a.	411 —	410 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	199 50	198 50
„ Pardubickiej	179 50	178 50
„ południowej	273 10	272 90
„ Galicyjskiej	276 50	276 —
„ Czerniowieckiej	215 50	215 —
Kol. węg. półn. wsch.	171 50	170 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	176 —	175 50
Akc. kol. Alf. finmań.	182 25	181 75
„ „ Kosz.-Bogum.	68 50	68 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 25	178 75
„ „ Cisańskiej.	280 —	279 50
„ „ Wschod. węg.	101 —	100 75
Akcye Bank. ang. au.	409 -	408 —
„ „ angl. węg.	115 50	114 50
„ Zakł. kred. węg.	113 —	112 50
„ banku frank. austr	135 75	135 25
„ „ węgierskiego	78 75	78 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	87 —	85 —
„ galic. hipotecz.	112 —	109 —
„ austr. związkow.	130 —	129 —
„ dla obrot. ogól.	140 —	139 50
„ Tow. han. pł. leś.	88 —	86 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 50	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	143 —	142 50
„ „ Emis. 1867 „	142 50	142 —
Kol. połud. St. 500 fr.	120 75	120 25
„ Bony 6% 1870-1874	246 —	245 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	94 75	94 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 30	91 90
Kol. połud-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	82 50
— — w srebrze „	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	102 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 25	96 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	84 —	83 50
„ „ „ Emisya 1867.	— —	92 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	91 50	91 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 75	94 25
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 50	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	100 50
Walúty.		
Cesarz koronny	— —	— —
„ dukat na wagę	- -	— —
„ — obrączk.	5 91	5 90
Złoto *al marco*	5 90	5 88
Napoleondory	9 89	9 88
Fryderyki	10 30	10 20
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suweryny angielskie	12 35	12 30

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 25	120 75
Srebro, kupony	121 25	120 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 81[50]	1 81
Lwów 25 sierpnia.		
Dukat holenderski	5 87	5 80
„ cesarski	5 92	5 86
Półimperyał rosyjski	10 21	10 7
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 56	1 55
Talar pruski	1 83½	1 82
Listy z. To. kr. gal. 5%	92 25	91 75
„ „ 4%	80 —	79 70
Listy zast. banku hip.	93 80	93 40
Obligi indem. b. kup.	75 75	75 25
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	280 75	279 50
„ „ lwow.-czer.	215 50	214 50
Akcye Banku hip. gal.	112 50	111 25
Warsz. 24 sierp.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 14	92 81
„ „ 2 ser. „	93 31	92 98
„ kupon „	— —	— 68 8/9
Listy likwidac. „	78 7	77 73
kupon „	— —	— 93⅓
Pożyczka r, 1864 „	174 —	173 —
r. 1866 „	174 —	173 —
Kolej warsz. wied „	74 —	72 50
„ warsz byd. „	74 50	— —
„ warsz. teresp. „	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* o god. 7·10 rano, 3·30 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; - do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 7·15 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·49 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·45 rano; o 7·45 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano - z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. - z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9 28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.17 rano, 7 ·37 .wieczór.

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, któryi dzie o 20 m. póżniej od krakow.

Ogłoszenie

L. 1081

Do Szkoły żeńskiej trzechklasowej w Podgórzu, potrzebna jest prowizorycznie druga Nauczycielka z płacą 200 złr. w. a. rocznie. (1483-3)

Chęć przyjęcia tej posady mające Nauczycielki, zechcą podania swe wnieść do Magistratu Podgórskiego, najdalej do 31 Sierpnia 1869.

Magistrat Podgórski.

Dnia 19 Sierpnia 1869.

Wichtig für Bücherfreunde.

Garantie für neu, complet, fehlerfrei.

Die Preise sind in Oesterr. Währung in Banknoten gestellt.

Die Justizmorde aller Länder, interessant erzählt, 20 Theile, mit sehr vielen Illustrationen, 2 fl. *Enthüllungen aus Klöstern*, aus der neuen Zeit, nebst *Geschichte der Criminaljustiz in den Klöstern*, 1 fl. *Victor Hugo's sämmtliche Gedichte*, elegant gebunden 1½ fl. *Capt. Chamier* und *Wilsons* sämmtliche Seeromane, 15 Bde. Octav. 5 fl. *Capt. Wilson's* sämmtliche Seeromane, 6 Bde Octav. 2 fl. *Ostindien*, malerisch-historische Beschreibung dieses höchst interessanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlstichen, statt 8 fl. nur 2 flor. *Oken's* naturgeschichtlicher Bilder-Atlas mit 300 sauber colorirten Kupfern. Folio 2 fl. *Bibliothek* der besten englischen Romane (dutsch) 12 Bde, Oktav, Ladenpr. 12 fl, nur 2 fl. *Das Serailleben*, die reiz. Tableaux künstlich dargestellt nach Originalen v. Treviers 12 Blatt 4 fl. *Unter dem Schleier der Nacht*, 4 Bände 2 fl. *Bibliothek historischer Romane*, der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke, grosse Bände. Octav. Ldprs. 28 fl., nur 3 fl. *Bibliothek deutscher Klassiker* 60 Bdchen, mit Porträts in Stahlstich 2 fl. *Hamburger Novellen*, pikant, interessant, 3 Bde 1 fl. 50 kr. *Casanovas Memoiren*, beste vollständigste deutsche illustrirte Ausgabe, 17 Bde gr. Octav, 14 flor. *Liebes-Abenteuer des Lorenzo da Ponte*, Seitenstück zum Casanova, 3 fl. 50 kr. *Liebes-Abenteuer des Chavelier Faublas*, neue vollständge Ausgabe 2 Bde, gr. Octav, 4 fl. *Schönheits-Album*, 24 Photographien von Frauengruppen in reizendster Stellung, sehr elegant, 4 flor. *Frauenschönheiten*, Beautés de femmes. 24 brillante Photografien von Frauengruppen in reizendsten Positionen, elegant gebunden 5 fl. *China*, Land, Volk und Reisen. Prachtkupferwerk Quart mit 35 feinen Stahlstichen, statt 11 fl., nur 3 fl. 50 kr *Boz* (*Charles Dickens*) ausgewählte Romane, 60 Bde 4 fl. 1) *Moskowiter und Tscherkessen*, 2 Bände mit Kupfern; 2) *Spanien und Portugal*, historisch-malerische Beschreibung der pyrenaischen Halbinsel, mit 12 Prachtstahlstichen, beide Werke zusammen nur 2 fl. *Die „Dresdener Gemälde Gallerie"* mit 24 Photographien der beliebtesten Bilder derselben, eleg. geb. mit Goldschn. 5 fl. *Die malerischen Rheinlande*, 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl. *Schenkel „Das Pflanzenreich,"* mit 400 saub. Kupfern gross Octav 1 fl. *Mein Noviziat*, 3 Bände 7 fl. *Neue Frauenschule*, 3 Bände 7 fl. *Raritäten*, 3 Bde 7 fl. *Der Ehespiegel*, versiegelt 1 fl. *Aus dem Leben eines jungen Mannes und seiner schönen Frau*, 2 Bde 4 fl. *Ida's Memoiren* 4 Bde 2 fl. *Jettchen und Minna*, 4 Bände 2 fl. *Grécourt's Gedichte*, 2 fl. *Hulda und Fanni's Abenteuer*, 4 Bände 2 fl. *Chronik scandaleuse*, 2 flor. Das weltberühmte *Düsseldorfer Künstler-Album*, grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges mit Text und zahlreichen Kunstblättern, jedes Blatt ein Meisterwerk, Quart, Prachtband mit Goldschnitt 5 flor. *Polizei-Geheimnisse und der Jesuit*, höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bände, gross Octav, 2 flor. *Rafael-Album* mit 24 prachtvollen Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden 5 fl. *Der Feierabend.* Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung. 3 Bde. Mit 20 prachtvollen Stahlstichen, 1 fl. 50 kr. *Alexander Dumas's Romane.* Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bande 8 fl. *Malerische Naturgeschichte der drei Reiche*, 750 Seiten Text mit 330 prachtvoll colorirten Kpfrn. Prachtbd. 3 fl. 1) *Shakspeare's sämmtliche Werke.* Illustr. neueste Auflage in 12 Bdn, mit Stahlstichen in reich vergoldeten Prachtbdn.; 2) Neues elegantes *Schiller-Album* 2 Bände, gr. Octav. Beide Werke zusammen 6 fl. *Die malerische Schweiz*, 2 Bde mit 75 sauberen Abbildgn. 2 fl. 1) *Lessing's Werke*, Elegante schöne Octav-Ausgabe; 2) *Körner's sämmtliche Werke* Prachtbd; 3) *Jaroslav's Enthüllungen aus Russland*, 3 Bände gros Octav. Alle 3 Werke zusammen 4 fl. 1) *Cooper u. Capt. Marryat*, ausgewählte Romane, 21 Bände; 2) *Die Kaiserbrüder*, historischer Roman, 4 Bde. über 1.200 Seiten stark; alle 3 Werke zus. 3 fl. 80 kr. *Illustrirte Mythologie* aller Völker, 10 Bde, mit 300 Illustrationen nur 2 fl. *Heinrich Zschokke's* humoristische Novellen 3 Bände, gr Oktav 2 fl. 40 kr *George Sand's* Romane. 75 Bände. 5 fl. *Heine Börne, Uhland, Herder, Jean Paul* ausgewählte Werke uebst Biographien und feinen Stahlstichen, 2 dicke Bde 3 fl. *Anecdotenschatz* in 1.000 humoristischen Erzählungen, Anecdoten, Puffs etc., 10 dicke Bde, gr. Oct., nur 2 fl. *Neuer Venusspiegel*, mit Abbildungen versiegelt 1 fl. 80 kr. *Bibliothek deutscher Original-Romane*, 10 dikke gr. Bde Ldnprs 20 fl., nur 2 fl. 1) *Schiller's sämmtliche Werke*, Original-Ausgabe, 12 Bde. 2) *Goethe's Werke*, 6 Bände; 3) *Menzel, classischer Hausschatz aller Nationen*, Prachtwerk, 700 Seiten stark. Alle drei Werke zusammen nur 6 fl. *Sophie Schwartz' Romane.* Aus dem Schwedischen. 118 Bände, 7 fl. 60 kr. *Feierstunden*, in 100 ausgewählten Romanen, Erzählungen, Novellen etc. Mit vielen hundert Illustr., sehr elegant, 3 fl. 20 kr. *Die Fortpflanzung des Menschen* u. die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlechter, mit 24 fein litogr. Abdildgn. 3 fl. *Dr Heinrich*, vollständiger Selbstarzt für alle Geschlechtskranke, versiegelt 2 fl. *Dr Morel*, das Geheimniss der Zeugung 2 fl. *Dr Warston*, die Heilung geheimer Krankheiten u. selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 50 kr. *Eugen Sue's* Romane. Hübsche deutsche Cabinets-Ausgabe. 128 Bde 8 fl. *Der Kreuzzug der Schwarzen*, höchst interessant, 2 Bde 1 fl.

Musikalien.

Opern-Album, brillant ausgestattet, 6 Opern enthaltend, 2 fl. ☞ *30 der neuesten, beliebtesten Tänze*, einzeln 15 kr., zusammen 3 fl. *Die beliebtesten Opern der Gegenwart:* „Robert," „Norma," Stradella, „Troubadour," „Stumme," „Nachtlager," „Don Juan," „Regimentstochter," „Freischütz," „Rigoletto," „Faust," „Martha," Alle 12 zusammen 5 fl. 75 kr. ☞ *12 der beliebtesten Salon-Compositionen* von Ascher, Jungmann, Mendelssohn-Bartholdy, Richards u. A. Lndprs. 8 fl., nur 2 fl. *20 der neuesten beliebtesten Couplets*, einzeln 50 kr., zusammen 2 flor. *Jugend-Album*, 30 beliebte Compositionen leicht u. brillant arrangirt, prachtv. ausgestattet 2 fl. *Festgabe auf 1869.* Brillantes Festgeschenk für Jedermann, 2 flor. *Tanz-Album auf 1870*, 25 Tänze enthaltend, mit elegantem Umschlag, 2 fl. *Mozart's* sämmtliche Sonaten für Piano, 2 fl. *Mozart's sämmtliche Clavierstücke*, 1 fl. *Mozart's berühmte Symphonien*, 4-händig 2 flor. *Volkslieder-Album*, 100 der beliebtesten Volkslieder enthaltend 190 Seiten stark, 1 fl.; ☞ *50 leichte Tänze* für Violine, zus. 2 fl. *Chopin's* 6 berühmte Walzer 2 fl.; dessen 8 berühmte Polonaisen 3 fl. *Webers* sämmtliche Sonaten für Piano 1 fl. *Franz Schubert*: Müllerlerlieder, (24), Schwanengesang (14), Winterreise (24), Erlkönig u. s. w. (22), alle 84 Lieder sammen nur 2 fl. *Beethoven's* sämmtliche Sonaten für Piano, 3 fl. *Beethoven's sämmtliche Symphonien*, 4-händig 5 fl. *64 der beliebtesten Ouverturen* für Piano von Mozart, Beethoven, Spohr, Schubert, Weber, Boieldieu, Herold, Auber, Bellini, Rossini etc. Alle 64 zusammen nur 5 fl. 75 kr. *Des Pianisten Hausschatz*, 12 brillante Original-Compositionen der beliebten Componisten: Godfroy, Harmston, Kafka, Richards, etc. nur 2 flor. (1514-1-3)

Gratis erhält Jeder ausser den bekannten werthvollen Zugaben zur Deckung des geringen Portos bei Bestellungen von 5 und 10 fl. noch neue Werke von Auerbach, Mühlbach, illustrirte Werke etc. gratis.

☞ NB. Directe Bestellungen unter Beifügung des Betrages in oester, Banknoten (Postvorschuss wird hieselbst nach den k. k. oesterreichischen Staaten nicht ertheilt), werden sofort prompt ausgeführt.

***Sigmund Simon* in Hamburg,**
Bücher-Exporteur, Grosse Bleichen N. 31.

Z dniem 1 Września r. b. rozpoczynam kurs nauk w Zakładzie moim Naukowo-Wychowawczym w Nowym-Sączu. (1531-1-3)

Teodora Trzetrzewińska.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych rodziców i Opiekunów, że otwierając od **1go Września r. b.** za zezwoleniem Rady Szkolnej, jak to już dawniej czasopisma ogłosiły,

Wyższy Zakład naukowy żeński,

na jakim w Tarnowie obecnie zbywało — urządzam go, tak pod względem pedagogicznym jak i dydaktycznym, na wzór klasztoru św. Jana w Krakowie, z tą tylko różnicą, że kursa pedagogiczne u mnie pominięte będą.

Zapewniwszy sobie pomoc trzech profesorów gimnazyalnych i rodowitej Francuski, dla wprawy w tymże języku, spodziewam się osiągnąć na polu naukowem najpomyślniejsze skutki. Na żądanie udzielam Programu nauk. Mając zaś więcej dobro publiczne niż własny interes na celu, zgadzam się na nader przystępne warunki. Mieszkam przy Placu Kazimierza W., w kamienicy W. Gostkowskiego, I. piętro (na prawo przez galeryę i kurytarz). (1065--3)

Tarnów 20 Sierpnia 1869.

Ludmiła Hupke.

WINOGRONA

w przednich gatunkach

i Brzoskwinie włoskie,

odbeira haudel (1463-7-)

Edwarda Fuchsa

w KRAKOWIE,

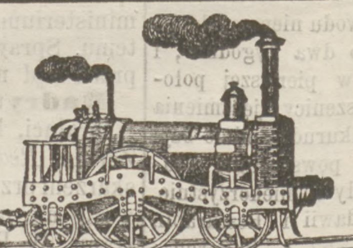
co dzień w świeżych przesyłkach.

Przybyły z Królestwa Urzędnik, osiedlony w Krakowie, tymczasowo do 1go Września r. b. zamieszkały przy ulicy Szewskiej pod L. 229 na pierwszem piętrze, przyjmuje na mieszkanie ze stołem i korrepetycyą Uczniów — a jako ojciec, zapewnia tym rodzicielską opiekę. (1379--3)

Wapno stare

ną sprzedaż. — Wiadomość w Rynku pod L. 49. (1494--2)

Wyłącznie uprzywilej.



Kolej Północna Cesarza Ferdynanda.

OBWIESZCZENIE.

Zmiana Planu jazdy

na c. k. wyłącznie uprzywil.

Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda.

Począwszy od 30go Sierpnia r. b.

wejdzie w wykonanie na wszystkich Stacyach c. k. wyłącznie uprzywil. Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda

nowy, częściowo zmieniony Plan jazdy

w połączeniu z pociągami nowo otwartej

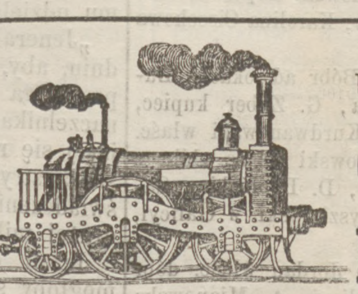
kolei Północnej-Morawsko-Szląskiej.

Zwraca się niniejszem szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności na ten równocześnie ogłoszony Plan jazdy

Wiedeń, w Sierpniu 1869. (1463-2-3)

Dyrekcya.

Wyłącznie uprzywilej.



Kolej Północna Cesarza Ferdynanda
i Kolej Północna Morawsko-Szląska.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że

dnia 30 Sierpnia r. b.

Kolej Północna **Morawsko-Szląska**

Berno, Niezamyślice, Przyrów,

ze Stacyami: (1497--3)

Berno, Chyrlice-Turas, Sokolnice, Austerlic-Krzenowice, Raśnice, Wischau, Ejavanowice, Niezamyślice, Kojetein, Chropin i Przyrów,

do ogólnego użytku **otwartą zostanie.**

Od tego dnia więc, ze wszyskich wymienionych Stacyj będą wydawane Bilety do pociągów osobowych, tudzież przyjmowane będą przesyłki pospieszne i frachtowe.

Wiedeń dnia 21 Sierpnia 1869.

Dyrekcya.

Biura

i

Zakład zastawniczy

Filii c.k. uprzywilejowanego Banku dla Obrotu ogólnego (1482--3)

w Krakowie,

z dniem 23 Sierpnia r.b. znajdują się w Rynku Głównym N. 51 na pierwszem piętrze,

w lokalach, dawniej kawiarni Wielanda.

CHEFS-D'ŒUVRE DE TOILETTE!

(Najsłynniejsze środki toaletowe!)

Dra Béringuiera

SPIRYTUS KORONNY

(Quintessence d'Eau de Cologne.)

Orygin. flaszka **złr. 1·25 i 75 cent.**

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Béringuiera

OLEJEK DO WŁOSÓW Z KORZENI ROŚLIN,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczający, po 1 złr., składający sę z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jakoteż w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Béringuiera

Roślinny środek do farbowania włosów.

(Kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami, 5 złr. w.a.)

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi i całkiem *nieszkodliwy*, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

☞ Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają **pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie pan **W. Redyk**, apt. i p. **J. Jahn**, W **Białej** p. Leopold Schwanzer— w **Bełzie** p. A. W, Grot, w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht. — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i J. Szegierski, — w **Drohobyczy** p J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński,— w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** pan Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Krośnie** p. Antoni Krzysztoforski – we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch. — w **Lisku** pan Robert Barański aptek., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur,— w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyśu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Ant. Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp. —w **Sadogórze** p. A. St. Bursa — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Stryju** pan J. German — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pa Ferd. Stecher apt, dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak,— w **Suczawie** p. J. Szegierski— w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy,— w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz— w **Wadowicach** p. F. Foltin,— w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (825-6-8)T

Najnowszych

Obić Paryzkich

nadszedł znowu transport do Handlu ***F. Friedleina*** w Krakowie, ulica Grodzka. (1435-4 5)

☞ W tym Handlu **Praktykant** umieszczonym być może.



(1316-99-)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu**, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt

---

Piwowar uzdolniony, rodem Czech, zatrudniony w dobrach kameralnych, wyrabiający wszystkie gatunki Piwa, szczególny słód, z korca którego wyzyskuje 50° do 55°. Ponieważ dobra kameralne sprzedane, poszukuje miejsca od 1go Pazdziarnika r. b. Bliższa wiadomość listownie franco pod literami **I. W.**, w browarze w Medenicach przez Drohobycz. (1521-2-3)

Młody Człowiek, uzdolniony przygotować ucznia do IV. klasy gimnazyalnej i zdać z nim egzamin, znajdzie umieszczenie w Sokołowie, w Rzeszowskiem.— Listy opłacone przyjmuje w Sokołowie pan ***S. S.*** (1519-1-2)

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot, jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataralnpęcherza.* (1310-24-)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 17; w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego;) we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Töröke Gyógyszerára — Királinteza N. 17 sz. — w Brodach u p. M. Kullaka.

Teatr Rappo w Krakowie.

Dziś w Sobotę dnia 27 b. m.

ósme wielkie przedstawienie. (1486-7)

Czcionkami Drukarni „Czasu" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*